Dziś Kurjer Turystyczny.

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Piątek 10 sierpnia 1934 r.

Nr. 217

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

APEL DO NARODÓW ŚWIATA

ogłosił Sejm Polaków z zagranicy.

WARSZAWA, 9.8 (tel. wł.). Dziś w południe skończyły się obrady wszystkich komisyj II zjazdu Polaków z zagranicy. Przez dwa dni obradowano prawie bez przerwy, a uczestnicy narad z uznaniem podkreślają, że przy omawianiu wszelkich spraw brano pod uwagę interes ogólny, z pominięciem takich, czy innych partykularnych bolączek.

O godz. 2.30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie zjazdu. Po przyjęciu przez zebranych projektu depeszy do marsz. Piłsudskiego, przewodniczący udzielił kolejno głosu przewodniczącym komisji do sprawozdań. M. in. zgłoszono deklarację ideową zjazdu Polaków. Zjazd przyjął apel do narodów świata, który brzmi:

„II-gi zjazd Polaków z zagranicy zwraca się do wszystkich państw i narodów świata z apelem do zapewnienia we wszystkich państwach obywatelom bez względu na narodowość pełnię faktycznego równouprawnienia politycznego i obywatelskiego oraz całkowitej swobody nieskrępowanego rozwoju wszystkich wartości kulturalnych swego narodu, wyrażając wiarę, że konieczność urzeczywistnienia tej zasady stanie się jednem z naczelnych haseł dzisiejszej epoki, wiodącem państwa i narody ku lepszej przyszłości, opartej na twórczych wartościach duchowych ludzkości. W deklaracji ideowej zjazd stwierdza, że Polacy, gdziekolwiek zamieszkują stanowią zwartą społeczność narodową, solidarną w pracy dla narodu polskiego. Zjazd wyraża przekonanie, że nienawiść rozsiewana wśród narodów zagraża pokojowi i powstrzymuje gospodarczą odbudowę świata. Jedynie wzajemne poszanowanie praw do bytu zdolne jest zapewnić wszystkim ludom, uczestnictwo w dobrodziejstwach pokojowej pracy. Wszelkie gwałty i niepokój godzą jednakowo we wszystkie narody świata, podważając wzajemne zaufanie i wiarę w przyszłość. Zjazd uważa, że praca dla narodu polskiego nie może w niczem zakłócić stosunku Polaków, zamieszkałych wśród obcych do otoczenia i państw zamieszkania.

AUTOBUS — TRUMNA

DŹWIGANY JEST Z DNA JEZIORA PRZEZ SAPERÓW.

WARSZAWA, 9.8. (Tel. wł.). Jak donieśliśmy wczoraj pod Sadownem nastąpiła tragiczna katastrofa autobusowa, podczas której 18 osób znalazło śmierć.

Autobus, jadący z Łomży do Warszawy nadmiernie obciążony, przejeżdżając przez drewniany most na dawnem korycie Bugu, wskutek pęknięcia opony na lewem przedniem kole, wpadł na drewnianą barjerę mostu, jadąc nieprawidłowo lewą stroną, wyłamał ją na przestrzeni 20 metrów i spadł z wysokości 4 metrów do wody, która w tem miejscu tworzy jakgdyby wielkie jezioro o głębokości, sięgającej 12 metrów.

Katastrofa nastąpiła tak błyskawicznie, że nieliczni w tej chwili letnicy, przejeżdżający akurat na rowerach w ostatniej chwili dopiero spostrzegli ten tragiczny wypadek.

Natychmiast rzucili się na ratunek trzej młodzi ludzie pp.: Kołodziejczyk Tadeusz, Kołodziński Władysław i Stanisław Marszewski.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi, udało się doskonałym zresztą pływakom, wydobyć trzy osoby spośród jadących autobusem.

W tej liczbie znajdował się i szofer Czesław Cygliński. Dwaj pozostali to Moszek Brun z Łomży i Szklaniewicz Josek z Kolna. Szklaniewicz, mimo, iż był wydobyty natychmiast z wody i mimo, że ratownicy zastosowali sztuczne oddychanie, uległ ciężkim obrażeniom oraz wstrząsowi nerwowemu.

Przewieziony do szpitala w Ostrowi Mazowieckiej powoli powraca do zdrowia, aczkolwiek przez pewien okres czasu zachodziła obawa, że wskutek rozedmy płuc Szklankiewicza nie uda się uratować.

WARSZAWA, 9.8. (tel. wł.). **Korespondent Wasz rozmawiał o godzinie 9 wiecz. z Sadownem, gdzie zdarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Na miejsce katastrofy przybył oddział saperów pod dowództwem kpt. Pecha oraz marynarze-nurkowie z por. Lipkowskim.**

O godz. 14 jeden z nurków opuścił się na głębokość 8 metrów. Autobus stał w błocie. O godz. 16 opuścił się na dno drugi nurek. Natrafił on zwłoki jednego z pasażerów, znajdujące się koło osi autobusowej.

Nurek ten założył gruby łańcuch żelazny na oś autobusu. Gdy saperzy poczęli ciągnąć autobus do brzegu, łańcuch zerwał się. Po upływie pewnego czasu łańcuch założono ponownie i około godziny 7 wieczorem zdołano podciągnąć autobus na 5 metrów do brzegu. Woda w tem miejscu ma 3 metry głębokości, to też wierzch autobusu znajduje się 65 cm. pod wodą. Obecnie w dalszym ciągu prowadzona jest akcja, celem wydobycia zatopionego autobusu.

Na szosie znajdują się dwa autobusy, których reflektory oświetlają miejsce gdzie prowadzona jest cała akcja. Ustawiono również pochodnie.

Z Ostrowia odległego o 6 km. od miejsca wypadku przybyło wiele osób; przybyli również z okolicy letnicy.

Tragiczna katastrofa miała miejsce w odległości 600 m. od Sadownego na moście położonym na jeziorze, które powstało wskutek zmiany łożyska Bugu.

Most ma 50 m. długości i jest zgniły, a poręcze spróchniałe.

Na miejsce katastrofy przybyły rodziny zatopionych pasażerów. Dochodzi tam do wstrząsających scen rozpaczy.

Prawdopodobnie w ciągu nocy zatopiony autobus zostanie wydobyty na brzeg.

Szofer autobusu, który uratował się z katastrofy został z polecenia sędziego śledczego osadzony w areszcie gminnym w Sadownem.

Amnestja w Niemczech.

BERLIN, 9.8. (PAT). Szczegóły ogłoszonej dziś amnestji są następujące: Amnestja dotyczy kar pozbawienia wolności na czas od 6 miesięcy, o ile czyn karalny popełniony był przed 2 sierpnia rb. (data śmierci prez. Hindenburga). Amnestja polityczna dotyczy przestępstwa o obraże kanclerza Hitlera oraz wykroczenia przeciwko dobru publicznemu. Amnestja dotyczy dalej czynów popełnionych „z nadmiaru gorliwości w walce o ideę narodowo-socjalistyczną". Wyjęte są spod amnestji: zdrada stanu, zdrada tajemnic państwowych oraz wszelkie zamachy na życie i zamachy bombowe, o ile zaszedł przy nich wypadek śmierci. Równocześnie wydano zarządzenie o sprawdzaniu przyczyny przetrzymywania w obozach koncentracyjnych.

Niemcy i Szwajcarzy

NA POWODZIAN W POLSCE.

WARSZAWA, 9.8. (PAT). Rząd niemiecki za pośrednictwem swego posła w Warszawie poinformował ogólnopolski Komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi, iż oddaje do jego dyspozycji 10.420 sztuk naczyń emaljowanych do użytku gospodarstwa domowego, 1000 łóżek stalowych lakierowanych z materacami sprężynowemi oraz 2.400 sztuk narzędzi rolniczych. Ogółem ładunek wynosić będzie 4—5 wagonów.

ZURYCH, 9.8. (PAT). Konsulat R. P. donosi, iż na skutek podjętej na tut. terenie akcji na rzecz powodzian wpłynęła hojna danina szwajcarskiego towarzystwa reasekuracyjnego w wysokości zł. 50.000, którą to kwotę wymienione wyżej towarzystwo przekazało do Ministerstwa skarbu w Warszawie.

Pogorszenie stosunków

sowiecko-japońskich.

MOSKWA, 9.8. (PAT). Według wiadomości nadeszłych do Moskwy z Dalekiego Wschodu, nastąpiło znaczne pogorszenie stosunków sowiecko - japońskich.

Obie strony zarzucają sobie nawzajem szereg faktów pogwałcenia granicy przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne. Konsulaty sowieckie i mandżurskie w wypadkach protestu ze strony przeciwnej negują, by zarzucane incydenty miały miejsce.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką. Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzą one usilną kampanję, skierowaną przeciw Z.S.R.R.

Nowe pogromy żydów w Algierze

Straszne sceny w dzielnicach żydowskich.

PARYŻ, 9.8. Z Algieru nadchodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości o rozruchach antysemickich, które prócz Constantine **ogarnęły szereg innych miejscowości.**

W Ain-Beda rozgrywały się sceny zupełnie podobne do pogromu w Constantine. Fanatyczny tłum Arabów napadał na sklepy i domy żydowskie, podpalał je, wywlekał żydów na ulicę, gdzie się nad nimi w straszliwy sposób znęcano.

Ofiarą zajść w Ain-Beda **padło 11 mieszkańców żydowskich,** w tem 6 kobiet. Wszystkie zwłoki miały, tak, jak w Constantine, zmasakrowane twarze i poorzecinane gardła.

Podobno [illegible] tak-[illegible] i zabitych Arabi uprowadzili **że w głąb Algieru,** dokąd wysłano posiłki wojskowe.

W Constantine panuje już spokój, sytuacja jednak jest nadal naprężona. Z okazji pogrzebu 27 zamordowanych żydów **doszło wczoraj znów do drobnych rozruchów,** które jednak wojsko zdołało w zarodku stłumić.

Władze przeprowadzają liczne aresztowania wśród uczestników pogromu. **W aresztach osadzono około 300 Arabów,** w tem tylko dwu pod zarzutem dokonania mordu.

Na Rue Nationale Arabi po zdobyciu sklepu mieli przygotowane bańki z benzyną, którą rozlewali i podpalali. Swoich tak, że dotychczas nie zdołano stwierdzić pełnej liczby ofiar rozruchów.

Jeszcze straszniejsze sceny rozgrywały się w dzielnicy żydowskiej, gdzie motłoch arabski ogarnął prawdziwy szał. Wściekłość Arabów była skierowana przeciwko dwu rodzinom żydowskim. **Wszystkich członków tych rodzin wymordowano,** a następnie tłum dostawszy zwłoki w swe ręce straszliwie je zmasakrował.

Podobno pewna ilość żydów spłonęła w swych domach. Pożar, podłożony przez Arabów w ghetcie, zagrażał w pewnej chwili zniszczeniem całego miasta, bowiem spowodu braku wody straż ogniowa nie mogła skutecznie interwenjować.

Admirał Byrd

ODCIĘTY OD ŚWIATA.

NOWY JORK, 9.8. Depesza iskrowa otrzymana z głównego obozowiska ekspedycji antarktycznej Little America stwierdza, że druga próba dotarcia do oddalonej o 200 km. od obozu lepianki ze śniegu, w której znajduje się przywódca ekspedycji admirał Byrd, nie powiodła się.

Traktor, na którym znajdowało się trzech członków ekspedycji, wysłanych w kierunku lepianki Byrda, musiał powrócić spowodu zasp śnieżnych.

Admirał Byrd nie znajduje się jednak że w bezpośrednim niebezpieczeństwie, ponieważ posiada wystarczający zapasów żywność

KTO ZWYCIĘŻY W CHALLENGE'U.

Szanse ekipy polskiej i ekip zagranicznych.

Już 28 bm., a więc za kilkanaście dni, rozpoczyna się największa impreza sportowo - lotnicza — Challenge. Zaciekawienie wzrasta, przed mapą poglądową Challenge'u przy dworcu Głównym stale ktoś stoi, kontemplując drogę lotników, od czasu do czasu ktoś zwraca się do nas o bliższe szczegóły, a najwięcej interesują wszystkich przyjaciół sportu lotniczego — szanse poszczególnych ekip challenge'owych.

SZANSE EKIP.

Zasadniczą trudnością w tem prorokowaniu jest okoliczność, że szanse ekip trzeba wykalkulować z ekip i ludzi, te dwa bowiem czynniki składają się na Challenge. To jest właśnie trudnem, gdyż, o ile można obliczyć cyfrowo wartość maszyny, o tyle zupełnie inaczej trzeba oceniać człowieka.

Drugą trudnością to okoliczność, że państwa współzawodniczące nie kwapią się zbytnio do ujawnienia szczegółów budowy nowego sprzętu, a tembardziej w wyniku jego prób krajowych. Warunki Challenge'u jako imprezy sportowo-lotniczej i oczywiście wyniki Challenge'u — mogą zmusić państwa biorące udział do budowy specjalnych samolotów właśnie tylko w tym celu konstruowanych. Challenge 1934 stawia na naczelnem miejscu kwestję samolotów challenge'owych. Przecież ideą zasadniczą pierwszego Challenge'u 1918 r. była chęć wyeliminowania najlepszego samolotu turystycznego.

Rzecz prosta, że okoliczność ta zmusza do swego rodzaju szpiegostwa sportowo-lotniczego t. zn. każdy z zawodników i nawet niezawodników stara się jaknajwięcej dowiedzieć o przeciwniku i jego szansach, aby się nie dać zaskoczyć i nie zostać pobitym przez maszynę przeciwnika.

To też dotychczas niewiele mamy konkretnych wiadomości o szansach poszczególnych ekip, gdyż wśród wiadomości oficjalnych figurują tylko nazwy samolotów i silników, niewiele wiemy o ekipach, a jeszcze mniej o tych małych a niezmiernie doniosłych udoskonaleniach, jakie w silnikach i ogólnej konstrukcji samolotów wprowadzili nasi przeciwnicy.

Jeszcze raz musimy podkreślić, że w całokształcie oceny konkursowej zalety techniczne maszyny mogą zdobyć około 80 procent punktów, bowiem tylko 20 procent przeznaczono na lot okrężny, to znaczy szanse pilota i załogi zmniejszają się wybitnie na korzyść szans konstruktora technika. Im więcej będzie miał warunków samolot turystyczny dla właściwej turystyki, tem więcej szans zdobywa już przy samej ocenie technicznej na ziemi. Samo tylko sprawdzenie rzeczywistej wartości użytkowej powierza się pilotowi.

SZANSE POLSKIE.

Jeśli więc chodzi o szanse, możemy narazie mówić przedewszystkiem o sobie. Jak donosiliśmy, na tegoroczne zawody Polska wystawia 11 załóg, z tego 6 na samolotach RWD-9 i 5 na samolotach PZL-26. Instytucje, które wyprowadzają w świat maszyny na tegoroczny Challenge mają za sobą bardzo duże doświadczenie. Polskie więc samoloty challenge'owe poniosą na sobie ślad wszystkich doświadczeń z lat ubiegłych, szereg najnowszych udogodnień technicznych, słowem jako samoloty stanowić będą „ostatni krzyk mody". Zrobimy więc wszystko co możliwe, aby stanąć do konkurencji z takiemi potęgami lotniczemi, jak Francja, Niemcy, Włochy i Czechosłowacja.

Co do horoskopów naszych przeciwników musimy się ograniczyć jedynie do rozpatrzenia szans samych pilotów, Challenge bowiem jeśli chodzi o pilota musi się opierać na starych wypróbowanych siłach — obrony barw narodowych, nie można powierzać pilotom z nieprawdziwego zdarzenia.

EKIPY ZAGRANICZNE.

Tak więc w ekipie niemieckiej znajdziemy takie nazwiska, jak Hirsth, słynny szybownik i rekordzista, Osterkamp, Passwald, Junek, Seideman, a przedewszystkiem Morzik, który w Challenge'u 1929-30 zdobył pierwsze miejsce, w 1932 r. trzecie miejsce. Będzie to więc pierwszorzędna ekipa zawodników doświadczonych o bardzo dużej rutynie.

Równie mocną ekipę ośmiu pilotów wystawia Francja. Są to piloci, którzy od czasów wielkiej wojny latają, przyczem tacy, jak kpt. Challe, Finat, Delmotte, Monille, mają za sobą ponad 3000 godzin spędzonych w powietrzu. Rzecz prosta — jest to konkurencja również bardzo poważna.

Z czterech zawodników czeskich wyróżnia się dwóch dobrze już w lotnictwie zapisanych Anderle i Ambrus. Konkurencja będzie ciężka, gdyż dwóch czeskich pilotów leci na polskich samolotach RWD-9 z silnikami czeskiemi Walter-Bora.

W Challenge'u tegorocznym bardzo oryginalnie postąpią Włosi, bowiem tylko dwóch pilotów słynny Colombo i rekordzista de Angelire reprezentują stanowiska światowej sławy. Pozostałych pięciu, to wojskowi, kapitanowie piloci, w wieku 28—29 lat z nowemi dyplomami. Jeden z nich posiada dyplom pilota z 1934 r. Rzecz prosta, że od ekipy włoskiej można oczekiwać wszystkiego, co najgorsze, z taką samą pewnością, jak wszystkiego co najlepsze. Bo nie można podejrzewać, aby nie zwrócono szczególnej uwagi na dobór pilotów. Skoro więc wybrano takich a nie innych, można się spodziewać, że brak rutyny challenge'owej zastąpią zapewne poważnem przygotowaniem.

I wreszcie o nas. Na ogólną ilość 11 zawodników, ośmiu, to starzy doświadczeni piloci, których w tegorocznym Challenge'u niewiele spotka nowego. Możemy tylko powiedzieć, że zrobiono wszystko, co było można dla godnej obrony barw polskich.

Co było przyczyną strajku

górników polskich we francuskiej kopalni.

PARYŻ, 9.8. (PAT). Z Lille donoszą: Przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni, było wzburzenie, panujące wśród górników spowodu zamiaru wydalenia z Francji 11 górników polskich, z których jednak 2 tylko otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji. Wzburzenie to było podsycane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne. Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazu wydanego przez władze francuskie i w tym celu udała się nawet delegacja, patronowana przez komunistycznie zabarwiony syndykat górniczy, do prefekta departamentu. Wobec odmownego ustosunkowania się Francji do tej prośby, grupa górników polskich, poddająca się wpływowi skrajnych żywiołów, zdecydowała się na strajk. Ogół górników polskich nie solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanem zebraniu uchwalono nawet rezolucję, podkreślającą to stanowisko. Zarząd kopalni zamierza oddalić około 100 górników polskich, dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie.

Pościg i oblężenie

bandytów przez policję.

KATOWICE, 9.8. (PAT). W związku ze śmiałym napadem rabunkowym na bank w Świętochłowicach (donosimy o tem na str. 8), policja wszczęła energiczny pościg za bandytami. Jeden z bandytów Jan Szmusz ukrył się w domu na kolonji Otylja w Nowym Bytomiu Dom ten obstawiono funkcjonarjuszami policji, a następnie, by zmusić sprawcę do poddania się wrzucono do mieszkania kilka granatów łzawiących.

Szmusz widząc, że jest osaczony, usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się wystrzałem z rewolweru w skroń. Postrzelonego bandytę, przy którym znaleziono 1000 zł. odstawiono do szpitala.

Za drugim bandytą Janem Hofmanem policja wszczęła pościg na rowerach i motocyklach w kierunku miejscowości Karol Emanuel. Hofman w czasie pościgu strzelał kilkakrotnie w stronę policji, lecz niecelnie. Wreszcie sam ranny podczas strzelaniny w rękę probował również popełnić samobójstwo, lecz gdy rewolwer zaciął się, Hofman poddał się. Pod dozorem policji odstawiono go do szpitala w Chorzowie.

Za trzecim członkiem bandy Szamperą pościg trwa.

Hitler i Goebbels

DO NARODU.

BERLIN, 9.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w dniu 17 sierpnia o godz. 8 wiecz. kanclerz Rzeszy wygłosi do narodu niemieckiego wielką mowę, która będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje niemieckie.

W dniu 18 sierpnia o godz. 8.30 wieczorem minister Rzeszy dr. Goebbels również przemawiać będzie do narodu niemieckiego. Mowa Goebbelsa będzie transmitowana przez radjostacje niemieckie.

Kto wygrał na loterji?

(TABELA NIEURZĘDOWA).

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy 30 polskiej państwowej loterji klasowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na nr. 51369.

Zł. 15.000 na n-ry: 130321 116582 134949 157404.

Zł. 10.000 na n-ry: 96482 161238 163309.

Zł. 5000 na nr. 154864.

Zł. 2000 na n-ry: 29904 65292 166962.

Zł. 1000 na n-ry: 45034 66073 89195 103310 104026 120121 149755.

Zł. 500 na n-ry: 660 10652 23226 27039 28463 32765 34264 13415 65984 73253 75741 68186 83495 91300 117259 119646 137181 128691 129080 97856 144564 152160 153676 159074 167388.

Zł. 400 na n-ry: 1570 2911 4532 8580 17100 17508 21686 24902 32988 48554 49437 49450 50976 57457 64719 65795 88636 97106 97359 98426 95843 109814 115079 116092 121977 135818 140937 144787 162001 160034 164569.

Zł. 300 na n-ry: 11053 12998 22966 31272 50753 51267 73182 79560 81481 90374 103287 111471 116625 117053 124055 125554 139793 141901 145838 150535 151363 152240 154021 166867 166387 168979.

Zł. 50.000 na nr. 122589.

Zł. 15.000 na nr. 124095.

Zł. 10.000 na n-ry: 60821 100364.

Zł. 5000 na nr. 51815.

Zł. 2000 zł. na n-ry: 15257 23633 35889 66680 116926 133452 156808.

Zł. 1000 na n-ry: 3458 31122 46601 60538 78768 130479 138072 141913 268534.

Zł. 500 na n-ry: 1447 18590 22416 32951 41698 44035 84447 100329 120899 124805 143943 149486 162019.

Zł. 400 na n-ry: 353 2958 5652 29732 43123 5256 52142 52194 54894 69077 77056 82536 86751 91869 97994 108095 116687 125775 129515 137644 138181 152339 152607.

Zł. 300 na n-ry: 2758 4689 12797 11196 22551 27920 39984 42561 42745 42874 46998 65053

FR. HARPER

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

52)

Helena zachowywała się w jego obecności jak młody człowiek i Kowalskiemu było przyjemnie, że nie musi jej traktować jak panny ze swojej sfery. W towarzystwie kobiety zawsze przychodziły mu do głowy zdrożne myśli, poza tem należało prawić jej komplementy, tak było przyjęte! Przy tej dziewczynie nigdy mu nawet na myśl nie przyszło, że może obejść się z nią w podobny sposób. Dlaczego? Artur Doliński zrozumiał. Zmienili się ludzie, inna jest teraz miłość. Na czem polegała właśnie ta zmiana,- jeszcze nie wiedział.

Nowakówna przyglądała mu się uważnie.

— Dziwię się, jak można tu przychodzić i siedzieć bezczynnie. Nie uprawia pan żadnego sportu? Sądzę, że przy odrobinie dobrej woli możnaby coś znaleźć. Gra pan w tennisa?

— Do tej gry jestem za stary — odpowiedział przeciągle.

— Nonsens! Wcale nie jest pan stary. Najwyżej czterdzieści!

Zająknął się.

— Kiedyś grałem w tennisa... Przed dziesięciu laty. Później już nie miałem czasu. Ciągle tylko praca, praca...

— No, no!... już widzę, chce się pan wykręcić. Poprostu stał się pan ociężały jak wszyscy, którzy przy czterdziestce czują się starcami. Przecież ja też dużo pracuję i przed południem jestem na wykładach, o czwartej już siedzę w laboratorjum i jak teraz naprzykład, badam związki anilinowe. Wracam do domu o dziewiątej, wpół do dziesiątej wieczorem — jednak dla sportu zawsze znajdę czas. Przedewszystkiem wstaję razem z kurami. Pracuje się znacznie lżej, jak się jest dobrze wytrenowanym.

— Nie wiem... może...

—Nie może, tylko napewno będzie pan grał ze mną w tennisa — zawołała energicznie, głosem nie uznającym sprzeciwu. — Ma pan jeszcze dziś kupić sobie rakietę i pantofle.

— Ale ja wyszedłem już z wprawy!

— Nic nie szkodzi! Poduczę pana!

— Przekonała mnie pani — powiedział wolno, zdziwiony surowym i rozkazującym wyrazem twarzy.

— Cieszy mnie, że pan jest posłuszny! — i mocno uścisnęła mu rękę. — Będziemy przyjaciółmi! Dobrze?

— No tak... oczywiście!..

Był zaskoczony, że dziewczyna proponuje mu przyjaźń. Zresztą nic ponadto nie można było wyczuć w mocnym uścisku dłoni, jaki zamienili ze sobą.

— Przedewszystkiem musi pan mocno wziąć się w ręce.

Dla nadania większej wyrazistości słowom, mocno zacisnęła pięści.

— Już ja się tem zajmę! Powinien pan ograniczyć się w paleniu. Przecież to okropne, jak się widzi kogoś stale z cygarem w zębach!... Następnie będzie pan grał w tennisa i, prawdopodobnie jeździł konno. Nie mogę przed panem zamilczeć jednej sprawy, bodajże najważniejszej: pański światopogląd! Niektóre zapatrywania pańskie są wręcz nieprzyzwoite!

Doliński oniemiał ze zdziwienia:

— Moje zapatrywania?... Czy ja co powiedziałem... Nieprzyzwoite?

Moskwa — Tokio — Waszyngton.

Nad horyzontem Dalekiego Wschodu znowu zgęszczają się chmury. Sytuacja polityczna w tej części świata ma to do siebie, że znajduje się od długiego czasu w stanie chronicznego podrażnienia. Przyczyny tego są natury stałej: prąd ekspansji japońskiej na zachód obliczony jest na dalekie perspektywy. Nie znaczy to, by każdy drobny incydent w stosunkach między temi państwami miał odrazu powodować krótkie spięcie. Są jednak chwile, gdzie incydentów tych nazbiera się wielka liczba, a wtedy jesteśmy świadkami zgęszczonych chmur na horyzoncie politycznym.

Sytuacja tak się też przedstawia obecnie.

Według wiadomości, jakie nadeszły w tych dniach z terenu rokowań na Dalekim Wschodzie, dotyczących przelania rosyjskich udziałów kolei wschodnio - chińskiej na państwo mandżurskie, rokowania te weszły w stan krytyczny, bo nie dały od szeregu miesięcy żadnych rezultatów. Tym stanem rzeczy zdenerwowana jest przedewszystkiem Japonja, która, posługując się dla swych celów na Wschodzie państwem mandżurskiem, chciała przez wykup udziałów rosyjskich rozszerzyć swoje wpływy polityczne w Azji. Rokowania stanęły teraz na martwym punkcie, i to właśnie daje Japończykom okazje do silnych wystąpień przeciw stronie rosyjskiej. Wprawdzie nie było jeszcze do tej chwili oficjalnego kroku rządu tokijskiego, ale zaczęły się już ataki półoficjalnej prasy japońskiej, co jest zapowiedzią, że rząd japoński zamierza wkrótce przystąpić do akcji. Przy tej sposobności wyciąga się szereg starych zażaleń przeciwko Sowietom, jak nie legalne przeloty aeroplanów rosyjskch nad Mandżurją, powtarzające się zajścia z strażą graniczną na rzece Amur i t. d., co wszystko razem służy Japonji za argument, że sytuacja graniczna rosyjsko - mandżurska jest w stanie zaognienia.

Trzeba przyznać, że chwila, jaką obrała sobie polityka japońska dla nowego ataku na Sowiety, jest ze wszech miar dla niej korzystną. W Tokio bowiem śledzą z całą uwagą wszelkie odgłosy napływające w ostatnim czasie, a donoszące o rosnących trudnościach wewnętrznych, z jakiemi rząd moskiewski walczy na polu gospodarczem i społecznem. „Times" podawał niedawno sensacyjne szczegóły o nowej fali klęski głodowej, jaka ogarnęła Ukrainę. Tak samo komentowana jest aktywność Litwinowa w kwestji przystąpienia Sowietów do paktu wschodniego jako chęć eskontowania europejskich „sukcesów" dyplomacji sowieckiej na terenie opinji wewnętrznej kraju. Sowieckie wizyty wojskowe, odbywane tego lata w szeregu miast europejskich, ostatnio również w Paryżu, mają jakoby zatuszować niedomagania wewnętrzne armji i marynarki, o których informuje w wywiadzie dla „Figara" Trocki.

Po drugiej stronie Pacyfiku posiada Japonja sprzymierzeńca w postaci wciąż trwających niepokojów gospodarczych w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie uśmierzono niedawno ruch strajkowy w San Francisco, co kosztowało rząd waszyngtoński wiele wysiłków, ale wiadomości, nadchodzące w ostatnich dniach zza Oceanu, świadczą o niezażegnanej do tej pory klęsce bezrobocia i nowych możliwych w tym związku trudnościach. Stan bezrobocia wzrósł według najnowszych doniesień nowojorskich do 10 milj. w całej Unji i wynosi o 300 więcej, niż w roku zeszłym. W związku z tem nabiera wiadomość sprzed paru dni o dokonanym na pociąg prez. Roosevelta zamachu szczególnego oświetlenia, o czem cała opinja amerykańska niewątpliwie wie. Ze zdwojoną energją rozpoczął więc prezydent po powrocie z letniej podróży kampanję za swym znanym planem przeciwkryzysowym, co niewątpliwie pochłonie jeszcze uwagę Ameryki na dłuższy przeciąg miesięcy i odciągać ją będzie od szerszych zagadnień zagranicznych.

Położenie wewnętrzne w Stanach Zjednoczonych śledzone jest w Tokio z niemniejszem zainteresowaniem, jak rozwój sytuacji wewnętrznej w Sowietach. Nie uchodzi zapewne uwagi, że zarówno w Ameryce jak i w Rosji sytuacja wewnętrzna przedstawiała wiele analogji. Japonja czuje się tym „trzecim", któryby mógł na tem skorzystać.

Wobec nielicznych narazie jeszcze informacyj, jakie nadeszły z terenu wypadków na Dalekim Wschodzie, trudno osądzić, czy wspomniane wyżej oświadczenie Trockiego, iż uważa on wojnę rosyjsko - japońską za rzecz nieuniknioną, odpowiada rzeczywistości. Że jednak chmury na Dalekim Wschodzie się zbierają, nie ulega żadnej wątpliwości.



POGRZEB PREZYDENTA HINDENBURGA.

Pogrzeb prez. Hindenburga w Tannenbergu zamienił się w olbrzymią manifestację żałobną, w której wzięło udział kilkaset tysięcy osób. Trumnę ze zwłokami złożono w jeowisku w Tannenbergu. Ilustracja przedsta-wisku w Tannenbergu. Ilustracja przedstawia wniesienie trumny ze zwłokami prez. Hindenburga do wieży pomnika.

Ze wspomnień o Hindenburgu.

W czasie jego pobytu w Prusach Wschodnich.

Zmarły prezydent Rzeszy był dla Prus Wschodnich niemal bożyszczem. **Zwycięstwo Hindenburga nad armją rosyjską pod Tannenbergiem w roku 1914 uczyniło go na tym terenie niezwykle popularnym.** Prasa wschodnio-pruska od tego czasu zwykła nazywać Hindenburga „wybawcą Prus Wschodnich" („Der Retter Ostpreussens"), a za nią powtarzała te słowa ludność, ciesząca się z odniesionego zwycięstwa nad Rosjanami, o których przed bitwą pod Tannenbergiem Niemcy głosili, że nogi i ręce ucinają wszystkim, których po drodze napotykają.

Podczas tej bitwy, a także po bitwie, nikt Hindenburga własnemi oczami nie oglądał. Nie pokazywał on się w Prusach Wschodnich i w latach następnych, kiedy jeszcze walczył na froncie wschodnim. **Ale mówić o nim nie przestawano.** I nic dziwnego, bo Hindenburg sam przypominał się ludności. Kiedy bowiem pod koniec wojny rząd ogłosił subskrybcję na dziewiątą czy dziesiątą pożyczkę wojenną, Hindenburg odezwał się do ludności takiemi słowami: **„Kto daje na pożyczkę wojenną, kuje broń, ostrzy miecz!" Ludność Prus Wschodnich słowa te zrozumiała doskonale. Wojny miała dość, pragnęła pokoju. Dlatego nic nie dała na pożyczkę wojenną.**

Po wojnie wśród ponurych rozmów o bolesnym dla Rzeszy traktacie wersalskim, niemiecka ludność Prus Wschodnich niemal zapomniała o Hindenburgu. Musiał tedy Hindenburg przypomnieć się jej na nowo, a uczynił to przez swą **głośną podróż do Prus Wschodnich, podjętą celem zwiedzenia pola bitwy pod Tannenbergiem.** Przybył on wtedy nawet do Gietzwałdu na Warmji, witany przez tamtejszego proboszcza, który, skończywszy kazanie, odezwał się do parafjan tak: **„Oddaliśmy cześć Panu Bogu, a teraz idźmy cześć oddać naszemu wybawcy".**

Nastąpiło potem wyniesienie Hindenburga do godności prezydenta Rzeszy. Jako pierwszy obywatel państwa i dygnitarz przybywał on do Prus Wschodnich częściej. Brał też udział w uroczystości poświęcenia pomnika tannenberskiego, a noc najbliższą spędził na zamku w Olsztynie, b. siedzibie Kopernika. Nazajutrz często był widywany przez ludność, kiedy mianowicie samochodem przejeżdżał się po ulicach Olsztyna. Wkrótce potem **cech fryzjerski w Olsztynie zapisał w swoim protokularzu na wieczną rzeczy pamiątkę, że jeden z jego członków własnoręcznie golił Hindenburgowi brodę!**

Potem ludność Prus Wschodnich dowiedziała się **o darowiźnie Neudeck i oficjalnem przejęciu tego majątku przez Hindenburga.** W związku z tem napływały zapytania do proboszcza w Klewkach, w pow. olsztyńskim, w sprawie majątku Klewki, podobno kiedyś należącego do rodziny Beneckendorffów, z której, jak wiemy, pochodził Hindenburg. Chodziło albo o zakupienie tego majątku na rzecz samego Hindenburga, albo o jakieś kombinacje dalszej jego rodziny.

Hindenburg słabł na zdrowiu z roku na rok. Pomimo tego dygnitarze wschodnio-pruscy **nie dawali mu spokoju,** ale wymyślali rozmaite imprezy, na które zapraszali bawiącego na wywczasach w Neudeck prezydenta Rzeszy. Pewnego razu urządzono wyścigi konne w Elblągu. Aby im nadać blasku, **zaproszono Hindenburga.** Feldmarszałek przybył w towarzystwie swego syna, pułkownika Hindenburga, a z nim dużo ciekawych z „zagrożonej" prowincji. Były to już czasy, kiedy w Prusach Wschodnich zwiększała się z dnia na dzień liczba niezadowolonych z dotychczasowego stanu rzeczy i **wszyscy niemal życzyli sobie Hitlera.** Wtedy to zaczęto opowiadać o Hindenburgu pierwsze „kawały".

Ci, którzy walczyli pod dowództwem Hindenburga na froncie wschodnim, przypominają sobie, że Hindenburg był żołnierzem odważnym i zdecydowanym.

Z DNIA

PARSZYWA UMOWA...

Tak p. I. Matuszewski, b. minister skarbu, określa w „Gazecie Polskiej" układ zawarty między głównym akcjonarjuszem Żyrardowa, M. Boussac a „komitetem mniejszości akcjonarjuszów", to znaczy akcjonarjuszami polskimi. P. Matuszewski rozumie tę umowę w ten sposób, że „p. Boussac obiecał okradzionym zwrócić część tego, co stracili i obiecał nie kraść dalej".

I dalsze wywody p. Matuszewskiego utrzymane są w tym sensie i w tej formie:

„Nieznany skład komitetu, adwokaci, pośrednicy, przepłaceni agenci, występujący w tej sprawie, nadużyli zaufania szerokich sfer pokrzywdzonych. Coraz bardziej — jesteśmy pewni — sprawa ta będzie się wyjaśniać. Nie za miskę soczewicy nawet, ale za śmierdzący serdelek „Komitet" zdecydował się sprzedać swoją słuszność. Za obietnicę zwrócenia coś nie coś z ukradzionego portfelu zaprosił rzezimieszka do wspólnego stołu, za przyrzeczenie poprawy dopuścił go do konfidencji, za nadzieję chapnięcia „gotowy" zrezygnował z najgłębszych racji.

Sama możliwość zawarcia podobnego „układu" między rabusiem i obrabowanym świadczy niesłychanie smutno o małej odporności charakterów u nas, o braku poczucia moralnego, o nadużywaniu przez interesowanych argumentu „społecznego" wtedy, kiedy chodzi o ich kieszeń i przerzucaniu się do argumentu „prywatnego", kiedy ten jest wygodniejszy dla kieszeni. „Umowa" komitetu polskich akcjonarjuszy z p. Boussaciem zostanie na długo dokumentem niedojrzałości, słabości i łatwowierności. Reklama, którą ten nowy układ otoczono, wciągnięcie doń bez zezwolenia zainteresowanych nazwisk tak zasłużonych, jak nazwiska pp. Augusta Zaleskiego i Janusza Radziwiłła, ukrywanie toczących się z p. Boussaciem pertraktacji z obawy przed rozpoczętem już śledztwem, a potem wyrażanie ministrowi przemysłu i handlu przedstawicielowi Rządu hymnów wdzięczności z okazji układu, sprzecznego z całą polityką rządową — wszystko to wywołuje dziś niewesołe myśli i musi być zakwalifikowane albo jako niebotyczna łatwowierność, albo jako również niebotyczna bezczelność".

Wielka szkoda, że p. Matuszewski nie wymienia tych, którzy ze strony polskiej zawarli „parszywą umowę" z p. Boussac... Byłoby to bardzo ciekawe, jak i inne kulisy tej sprawy.

Zamek poznański

OCZYSZCZA SIĘ Z DUCHA GERMAŃSKIEGO.

Zamek w Poznaniu, będący w części rezydencją Prezydenta Rzplitej, w części zaś oddany do użytku Uniwersytetowi, zwraca uwagę każdego, kto przybywa do serca Wielkopolski. Wybudowany za czasów Wilhelma II i ostatniego, uległ od czasu odzyskania niepodległości przez Polskę wielu przeróbkom wewnętrznym, które zatarły w znacznej mierze polot wrogiej polskości, a ponadto jakże bardzo pretensjonalnej kultury germańskiej.

Przedewszystkiem znikły orły i napisy niemieckie. Usunięto figury alegoryczne o wrogiem dla nas znaczeniu oraz biusty i posągi gnębicieli słowiańszczyzny, jak Gerona, Henryka Ptasznika i Władysława Śląskiego. Usunięto dalej fałszywą romańszczyznę w gipsaturach, niezliczone falsyfikaty stylu i smaku w rodzaju cementowych sarkofagów romańskich, chrzcielnic z wapna hydraulicznego, świeczników, naśladujących warowne grody średniowieczne, wreszcie takie wykolejenia artystyczne jak wymalowane na ścianach sal pretensjonalne, teatralnie fałdowane draperje romańskie. Usunięto wreszcie wszystkie te niby stylowe meble bardzo brzydkie i bardzo pretensjonalne.

Z ponurych komnat wypędzono szczęśliwie koszarową atmosferę pruską. Tron cesarski zastąpiono starym fotelem kurdybanowym. Obrazy cesarzy i kurfurstów zastąpiono portretami polskich wojewodów i kasztelanów. Ponadto znalazło się w salach wiele innych cennych obrazów polskich. Biusty gipsowe zastąpiono popiersiami Sobieskiego i Kościuszki.

Urządzono szereg salonów recepcyjnych dla Głowy Państwa, w sposób odbiegający skrajnie od gustu, jaki tam przedtem panował.

NA MARGINESIE.

Z miejskich porządków.

Przed paru dniami odbył się pogrzeb jednego z obywateli sosnowieckich. Zwłoki wyprowadzono z kostnicy przy szpitalu renardowskim. Z kostnicy tej zresztą bardzo często wyruszają kondukty pogrzebowe, do szpitala zaś zwożeni są ciężko chorzy i ranni w czasie różnych nieszczęśliwych wypadków.

Uczestnicy wspomnianego na początku pogrzebu, mimo powagi chwili, nie mogli się powstrzymać od niepochlebnych pod adresem Magistratu uwag, nie pomyślał on bowiem dotychczas o dostępie do szpitala i kostnicy. Szczególnie w tych dniach, kiedy pada deszcz, ludzie brną w błocie, a karawan z trudem toczy się po wyboistej niezabrukowanej drodze. Umarłym ostatecznie to nie szkodzi, ale gorzej, że do szpitala renardowskiego i miejskiego zwożeni są ciężko chorzy, których stanu wyboista droga napewno nie poprawi.

Na różnych mało uczęszczanych uliczkach są jezdnie asfaltowe, a tam, gdzie naprawdę przydałaby się wygodna i starannie zabrukowana ulica, jest błoto, wyboje i zupełny brak dojazdu.

Byłoby wielce rzeczą pożyteczną, aby Magistrat pomyślał o tej sprawie.

Drugą bolączką sosnowiecką jest sprawa polewania ulic. Stale jesteśmy zasypywani prośbami ze strony mieszkańców ul. Piłsudskiego za tunelem katowickim o zwrócenie uwagi Magistratu na niewłaściwy sposób polewania ulicy przez beczkowóz magistracki. Beczkowóz ten polewa tylko pół jezdni od strony skweru, bo drugą połowę mają polewać właściciele domów. No, ale ci nie zawsze polewają, albo nie polewają razem z magistrackim beczkowozem. W praktyce zachodzi wcale komiczny obrazek, bo jeżeli jest mokro na stronie magistrackiej, to napewno się kurzy na stronie kamienicznikowskiej, kiedy znów jest mokro na tej połowie, to się kurzy na połówce Magistratu. Słowem, kurzy się zawsze, o ile deszcz nie pada.

Co na to Magistrat?

PORADNIK OGRODNICZY.

Plamistość owoców i liści pomidorów.

W roku bieżącym na plantacjach i w ogródkach, spotykamy często owoce pomidorów z plamami koloru brunatno - zielonego. Plamy te na początku twarde, potem gniją. Nie są one wgłębione i nie przypominają zupełnie plam, powodowanych przez bakterje i wtórnie rozwijające się grzyby. — Po deszczach na delikatny szarawy nalot, nie rzucający się w oczy. Jest to grzyb pasorzytniczy Phytophtora infestans de By, ten sam, który powoduje zarazę ziemniaczaną. Nalot grzyba utworzony jest z jednokomórkowej grzybni oraz jajowatych zarodników, tworzących się na zakończeniach strzępek grzybni. Zarodniki kiełkują bezpośrednio lub wytwarzają liczne pływki w wilgotnej atmosferze zarażają owoce pomidorów.

Choroba ta może przenosić się na pomidory z pól ziemniaczanych. Owoce pomidorów zaraz po zauważeniu choroby należy obrywać i niszczyć (głęboko na 80 cm. zakopywać). Krzaki pomidorów w ciągu okresu wegetacyjnego opryskiwać kilkakrotnie 1% cieczą bordoską. W ostatnich latach na plantacjach pomidorów rozpowszechnia się bardzo druga choroba pomidorowa, która objawia się przedwczesnem obsychaniem, zwijaniem i opadaniem liści. Na liściach obsychających występują charakterystyczne plamki. Umieszczone zarówno na górnej jak i na dolnej stronie liścia. Tkanka w porażonem miejscu jest zbielała, a na białych plamkach występują czarne maleńkie owocnie grzyba (piknidia). W owocniach grzyb wytwarza liczne, sierpowate, wielokomórkowe zarodniki. Grzyb ten na owoce nie przenosi się, lecz powodując zamieranie liści odbija się ujemnie na obfitości i dorodności owoców. Grzyb zimuje na opadłych liściach i pędach, na wiosnę zarodniki zarażają młode rośliny. Po zbiorze owoców należy starannie zebrać z pola pozostałą nać oraz liście i spalić.

Grzyb ten naukowo nazywa się Septoria rycopersici Speg i występuje tylko na pomidorach na inne rośliny nie przenosi się, wobec tego nie należy sadzić na tym samym miejscu pomidorów przynajmniej 3 lata. W walce z tą chorobą dają dobre rezultaty 4 krotne opryskiwania cieczą bordoską w odstępach 10-cio dniowych. Pod pomidory nie używać świeżych kompostów, gdyż w nich mogły się przechować żywe zarodniki grzyba.

WŁADYSŁAW WIŚNIEWSKI.

Będzin, 8 VIII 1934 r.

Doskonałe wyniki zbiórki na powodzian.

Wzruszające doprawdy dowody ofiarności wykazują nasi robotnicy, którzy z swych nędznych zarobków samorzutnie, bez jakiegokolwiek nacisku, składają ofiary na rzecz powodzian.

Ostatnio np. robotnicy, zatrudnieni przy robotach miejskich w Sosnowcu na 3 dni w tygodniu, po otrzymaniu należnego im zarobku złożyli na powodzian 162.06 zł. oraz 621 kg. mąki, którą otrzymują jako część zarobku.

Cóż wobec takiej ofiarności można powiedzieć o ludziach dobrze sytuowanych, którzy odmawiają datku na powodzian, a niewątpliwie i w innych wypadkach również wykazują podobne wyrobienie i brak uczuć ludzkich.

Zbiórka ofiar na powodzian trwa nadal. Ostatnio z terenu Zagłębia wpłynęły następujące kwoty: Sosnowieckie Tow. kopalń 3.400 zł., firma Knothe i Hłasko 327.43, komitet lokalny w Maczkach 148.40 zł., w Gołonogu 250 zł., w Grodźcu 218.07 zł., w Zagórzu 300 zł., w Strzemieszycach 719.06 zł., w Niwce 25.16 zł., zarząd gminy Łosień 19.97 zł., zarząd gminy Wojkowice Kościelne 34.10 zł., M. Sercarz 50 zł., browar Gambrinus 100 zł., pracownicy fabryki bieli cynkowej 42.15 zł., urzędnicy starostwa w Będzinie 108.17 zł., Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu 100 zł., pracownicy Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu 65.36 zł. Sąd Okręgowy w Sosnowcu 288.82 zł.

Przeprowadzona przez koło PCK w Dąbrowie zbiórka ofiar w naturze na rzecz powodzian dała zupełnie dobry wynik. Wszelkiego rodzaju odzieży, bielizny, obuwia zebrano ok. 800 sztuk. Pozatem zebrano kilkadziesiąt zł., trochę żywności i inne artykuły. Rzeczy te zostały przesłane komitetowi pomocy powodzianom w Sandomierzu.

Początek roku szkolnego i konferencje nauczycielskie.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Zawiadamiam nauczycielstwo kierowniczki i kierowników szkół powsz. powiatów: Będzińskiego i Zawierciańskiego, że: w dniu 17 sierpnia odbędzie się w Będzinie konferencja pp. kierowników(czek) szkół powsz. o 3 i więcej siłach naucz., w szkole nr. 3, w dniu 18 sierpnia w Zawierciu, w szkole nr. 4. Początek obu konferencyj o godz. 9.

Konferencja nauczycieli(lek) szkół o 1 i 2 siłach naucz. odbędzie się w dniu 18 sierpnia w Ząbkowicach i w Myszkowie, o godz. 9.

Posiedzenie rad pedagogicznych szkół o 3 i więcej siłach naucz. w pow. Będzińskim odbędą się w dniu 18 sierpnia, w pow. Zawierciańskim w dniu 19 sierpnia.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH POWSZECHNYCH NASTĄPI W DNIU 20 SIERPNIA.

Szczegóły, dotyczące konferencyj i rozpoczęcia roku podane są w rozesłanym do szkół okólniku nr. 17-34, w którym wymienieni są pp. referenci spośród nauczycielstwa. Wzywam P.T. nauczycielstwo, aby na dzień przed terminami posiedzeń rad pedagogicznych było w miejscu pełnienia swych obowiązków służbowych.

Stanisław Luchowiec, inspektor szkolny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

10 Piątek

Dziś Wawrzyńca
Jutro Zuzanny
Wschód słońca 4 m. 25
Zachód „ 19 m. 13

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Życie jest piękne.
EDEN: W krainie wiecznego uśmiechu.
PALACE: Klub dżentelmenów.

× **PIELGRZYMKA NA KALWARJĘ.** Dziś z Czeladzi wyrusza pielgrzymka wiernych do Kalwarji Zebrzydowskiej. Jedzie około 50 osób.

× **WYCIECZKA HEJNAŁU.** 19 b.m. Hejnał z Czeladzi organizuje wycieczkę dla członków i sympatyków do Ojcowa.

× **STARE PIĘCIOZŁOTÓWKI DUŻEGO FORMATU.** pozostaną w obiegu do dnia 30 września b.r. Po tym terminie wymieniane będą w centrali Banku Polskiego przez dwa lata.

× **KONFERENCJE.** Na dzień 14 b.m. wyznaczona została w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie rozpatrzenia skargi robotników kopalni Wiktorja w Dąbrowie, naskutek obniżenia im płac akordowych.

W dniu 16 b.m. odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia cennika płac malarzy.

× **GÓRNICY NA KOP. „SATURN" O P.O.S.** Zarząd III Koła górników przy kop. Saturn w Czeladzi urządza próbę o POS. dla członków i sympatyków. Zapisy przyjmuje sekretarz p. Wiktor Ciechowski w lokalu, w sobotę od 5—8 wiecz. a w niedzielę od 9 do 10.

× **REMONT SZOSY.** W tych dniach sejmik będziński podjął prace przy remoncie szosy Czeladź — Piaski — Sosnowiec.

× **ARESZTOWANIE SUTENERA.** Onegdaj aresztowany został 19-letni Marjan Szwaczka, zamieszkały w Sosnowcu (Piłsudskiego 12), jako oskarżony o sutenerstwo i zmuszanie do nierządu. Szwaczkę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **KRADZIEŻ NA DWORCU.** Onegdaj skradziono na dworcu kolejowym w Sosnowcu Stanisławowi Mleczko z Pilicy walizkę z bielizną i innemi rzeczami, wartości 230 zł. Pozatem w walizce znajdowało się upoważnienie do podjęcia 3600 zł.

PROGRAM RADJOWY

STANISŁAW SZPINALSKI I JÓZEF WOLIŃSKI W RADJO.

Wybitnie utalentowany pianista, Stanisław Szpinalski wystąpi w sobotę o godz. 20.00, aby w ramach koncertu chopinowskiego odegrać balladę F-dur, trzy etiudy i fantazję f-moll. Drugim skolei solistą stojącym na wysokim poziomie artystycznym w tym dniu będzie Józef Woliński, którego recital obejmujący arje z oper Moniuszki i Pucciniego nadany będzie z Poznania o godz. 20.40.

NINA GRUDZIŃSKA PRZEZ RADJO.

W dniu 11 sierpnia o godz. 21.10 kilka piosenek ze swego bogatego repertuaru odśpiewa przed mikrofonem warszawskim nastrojowa pieśniarka — Nina Grudzińska. Resztę programu wypełni orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

PIĄTEK, 10 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.10 Transmisja inauguracji światowego Związku Polaków z Zagranicy z Wawelu w Krakowie — 13.05 Muzyka — 13.55 „Z rynku pracy" — Wiadomości gospodarcze — 16.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry tramwajarzy — 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa — 17.30 Koncert złożony z utworów Wiktora Każyńskiego, zapomnianego muzyka wileńskiego w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej — śpiew i Tadeusza Szeligowskiego — słowo wstępne i akomp. — 18.00 „Jak jest naprawdę na Kurpiach" — reportaż p. Edwarda Paciorkowskiego — 18.15 Koncert chóru lwowskich Revellersów „Wesoła Piątka". W programie piosenki polskie — 18.35 Muzyka — 18.45 Pogadanka „O Czorsztynie" p. Piotrowskiego — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Lądowy rekin" — 19.15 Koncert solistów: Irena Cywińska - Bojanowska — śpiew i Nina Stokowska skrzypce — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.08 Transmisja z Salzburga. Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera — 22.15 „Sztuczna eskapada" — fejleton red. Włodzimierza Popławskiego — 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbr.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie uległa w ub. tygodniu poważniejszym zmianom.

Kopalnia „Renard" w Sosnowcu zwolniła 14 robotników, Tow. Grodzieckie 9 oraz zakłady włókiennicze H. Dietel 10; zakłady Dietla zatrudniają obecnie 620 ludzi. Kopalnia Solvay w Grodźcu przyjęła 6 robotników, huta „Katarzyna" w Sosnowcu 14.

Zakłady Zieleniewskiego w Dąbrowie przyjęły do pracy z 47 zurlopowanych w swoim czasie robotników tylko 19.

Całe Zagłębie jest „zabezpieczone".

Niedawno pisaliśmy o oryginalnem zabezpieczeniu przed złem, w postaci t. zw. „Ejruwu", t.j. drutów poprzeciąganych przez żydów w różnych punktach Będzina i Sosnowca.

Jak się dowiadujemy, druty takie istnieją we wszystkich miastach Zagłębia, a więc ośrodek nasz jest należycie zabezpieczony. Niewiadomo tylko, czy „Ejruw" chroni także przed sekwestratorami i strażą skarbową, która co pewien czas szuka wśród żydów towarów „bojkotowanych", t.j. sprowadzanych drogą nielegalną z Niemiec.

Oszust powodziowy z Będzina.

W Orzeszu na Śląsku przytrzymano niejakiego Urymana Abrahama, zamieszkałego w Będzinie, Góra Zamkowa 6, który bezprawnie i bez zezwolenia zbierał składki na powodzian.

Zebrane pieniądze w wysokości około 30 zł. zajęto, a następnie przytrzymanego wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Mikołowie.

Aresztowanie złodziei którzy okradli lekarza częstochowskiego.

W ub. środę policja będzińska aresztowała trzech złodziei, którzy w dniu 7 bm. okradli mieszkanie lekarza dr. Sławińskiego, zamieszkałego w Częstochowie (Aleja Wolności 61).

Złodzieje zostali ujęci dzięki spostrzegawczości policjanta. Wieczorem gdy do Będzina przybył autobus z Częstochowy uwagę policjanta zwróciło trzech osobników, którzy odebrali od ekspedytora autobusu Panysia Woźnicy wielkich rozmiarów walizę.

Osobników owych doprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że byli to znani złodzieje będzińscy Leon Skwarczyński, Piotr Budzisz oraz Herszlik Zajdner. W walizie znajdowały się narzędzia złodziejskie, radjoaparat z głośnikiem oraz różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, dokonanej w mieszkaniu dr. Sławińskiego.

Aresztowanych złodziei wraz z łupem przekazano do dyspozycji wydziału śledczego p.p. w Częstochowie.

SUMIENNY DOZORCA.

— Czy nie widzi pan, że przy magazynie z prochem siedzi jegomość i pali papierosa?
— Tak jest.
— Palenie zabronione jest przecież pod karą 100 szylingów.
— On już zapłacił.

SZCZEROŚĆ

Autor: — Czytał pan moje poezje, co mi pan za nie ofiaruje?

Wydawca: (znany sportsman, ściąga marynarkę): — Dziesięć punktów jako fory.

Kobieta-potwór ze Strzemieszyc

wynajęła złodzieja, aby zamordował jej męża.

W Strzemieszycach mieszka od dłuższego czasu małżeństwo Stanisława i Roman Jurczykowie, właściciele sklepu spożywczego przy ul. Sławkowskiej 145.

Sklep nieźle prosperował, to też Jurczykowie mogli nie martwić się o przyszłość, mając zapewniony byt.

Między małżeństwem nie było jednakże zgody. 33-letnia Jurczykowa nie była zadowolona ze starszego od siebie męża, człowieka spokojnego i zrównoważonego, a myślała o innych mężczyznach.

Doszło wreszcie do tego, że nawiązała bliższe stosunki z jednym ze swych znajomych, zamieszkałym również w Strzemieszycach.

Jurczyk dowiedziawszy się o tem, robił żonie wymówki; na tem tle dochodziło między nimi do częstych nie porozumień i kłótni.

Wreszcie **Jurczykowa postanowiła pozbyć się męża.** Nie mając jednak sama odwagi zgładzić go ze świata, zwróciła się do znanego **złodzieja Tadeusza Kozła ze Strzemieszyc, proponując mu za zapłatą otrucie niewygodnego męża.** Po dłuższych targach Kozioł zgodził się otruć Jurczyka za wynagrodzeniem w wysokości 500 zł. Wówczas Jurczykowa dostarczyła Kozłowi trucizny, obiecując mu wręczyć nagrodę po otruciu męża.

Kozioł jednakże nie dosypał Jurczykowi do jedzenia trucizny, lecz **jakiegoś nieszkodliwego proszku.**

Gdy po upływie dwóch tygodni „trucizna" nie działała i Jurczyk cieszył się nadal doskonałem zdrowiem, Jurczykowa **poczęła robić Kozłowi wymówki** i w dalszym ciągu namawiała go do zgładzenia męża.

Po dłuższej rozmowie z Kozłem Jurczykowa **zaproponowała mu zastrzelenie męża.** W tym celu dostarczyła mu **rewolwer z nabojami,** oraz zapasowy klucz od mieszkania. Zbrodnia miała być dokonana **w nocy z dnia 4 na 5 bm.**

Plan zbrodni był niezwykle precyzyjny. **Jurczykowa wyłudziła od męża w podstępny sposób własnoręcznie napisaną przez niego kartkę, że dobrowolnie odbiera on sobie życie.** Miał to być rzekomo żart. Naiwny Jurczyk, nie przeczuwając zbrodniczych zamiarów żony, oświadczenie takie napisał.

Kartka ta miała być dowodem, że Jurczyk popełnił samobójstwo. Wspomnianej nocy z 4 na 5 bm. **Jurczykowa nie nocowała w domu.**

Kozioł, który miał dostać się owej nocy przy pomocy doręczonego mu klucza do mieszkania Jurczyków i zastrzelić sklepikarza oraz podrzucić kartkę, że popełnił on samobójstwo, **w ostatniej chwili cofnął się przed dokonaniem zbrodni i o wszystkiem zakomunikował Jurczykowi.**

Zaskoczony wiadomością o zbrodniczych zamiarach żony **Jurczyk w pierwszej chwili nie chciał wierzyć Kozłowi.** Gdy jednakże ów kategorycznie stwierdził, że jest to prawdą, Jurczyk udał się do policji, gdzie o wszystkiem opowiedział.

W toku dochodzenia **zeznania Kozła całkowicie potwierdziły się.** Odebrano od niego również rewolwer z nabojami, doręczony mu przez Jurczykową, klucz zapasowy od mieszkania oraz kartki pisane przez Jurczyka, że popełnia samobójstwo.

Po ustaleniu niezbitych dowodów winy **Jurczykową oraz Kozła aresztowano** i przesłano wczoraj z wydziału śledczego do dyspozycji władz sądowych.

Jurczykowa wręczyła Kozłowi w ciągu ostatnich dni tytułem wynagrodzenia za zgładzenie męża **250 zł. gotówką oraz różne towary ze sklepu, wartości ponad 400 zł.**

Wiadomość o zbrodniczych zamiarach Jurczykowej i aresztowaniu jej wraz z Kozłem wywołała w Strzemieszycach **wielkie poruszenie.**

Zniżki kolejowe

DLA CUDZOZIEMCÓW.

Koleje niemieckie przyznają wszystkim turystom zagranicznym przybywającym do Niemiec w czasie pomiędzy 10 lipca a 31 października 1934 r., zniżkę w cenach biletów kolejowych w wysokości 60% ceny normalnej pod warunkiem co najmniej tygodniowego pobytu w Niemczech. Korzystanie ze zniżki jest wolnem od jakichkolwiek biurokratycznych utrudnień. Bilety kolejowe uprawniające do powyższej zniżki są ważne dla turystów z europejskich krajów dwa miesiące, dla Amerykanów trzy miesiące.

Przyczyny nieszczęśliwych wypadków

na przejazdach kolejowych.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki **na przejazdach kolejowych w Zagłębiu,** przyczem niektóre tylko wynikły **skutkiem niedbalstwa** obsługi przejazdowej, natomiast większość wypadków nieszczęśliwych spowodowana została, jak to miało miejsce w ostatnich wypadkach w Zagłębiu, **brakiem obsługi i urządzeń ochronnych na przejazdach kolejowych,** stanowiących t. zw. ślepe przejazdy.

Sprawa ta nie jest nowa na naszym terenie i niejednokrotnie była już omawiana, **jednak bezskutecznie, gdyż władze kolejowe mają swój odrębny punkt widzenia, no i władz tych niema kto zmusić do odpowiedniego zabezpieczenia przejazdów** i zapewnienia ludności bezpieczeństwa.

Głośny był przed kilku laty tragiczny wypadek w Klimontowie, gdzie na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym znalazły śmierć cztery osoby, w tej liczbie proboszcz parafji zagórskiej śp. ks. Zamojski.

Wiele w owym czasie mówiło się i pisało o sprawie przejazdów kolejowych, tymczasem **wszystko zostało po dawnemu i,** jak ostatnio, wypadki nieszczęśliwe na przejazdach zdarzają się coraz częściej.

Oczywista wchodzą tu w grę tak znane dobrze względy oszczędnościowe.

Gdyby koleje były w rękach prywatnych i po wypadku prokurator kazał aresztować właściciela lub odpowiedzialnego dyrektora, przejazdy te, czy inne urządzenia **odrazu zostałyby należycie zabezpieczone,** koleje jednak stanowią własność państwową i władze administracyjne lub sądowe są tu bezsilne.

Władze kolejowe wychodzą widocznie z założenia, że **taniej się kalkuluje, gdy na przejazdach zginie kilka osób,** niż utrzymywanie tam kilkunastu przejazdowych i dlatego też cały szereg przejazdów jest niezabezpieczonych.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy nie możnaby na tych przejazdach urządzić, jak to ma miejsce na Śląsku i w dyrekcji krakowskiej, mechanicznych szlabanów, czyli zapór, obsługiwanych przez przejazdowych na dużych przestrzeniach.

Jest to urządzenie niekosztowne i nieskomplikowane, a działające w ten sposób, że przejazdowy, pełniący służbę na ruchliwym przejeździe, **po otrzymaniu zawiadomienia o wyruszeniu pociągu, przy pomocy korby zamyka sąsiednie ślepe przejazdy.** U nas również istnieją podobne zapory, lecz urządzone tylko na przejazdach, obsługiwanych przez przejazdowych, to też ze względu na coraz liczniejsze wypadki na niezabezpieczonych przejazdach, zapory takie powinny być wszędzie urządzone, gdyż obowiązkiem władz kolejowych **jest zabezpieczyć wszystkie objekty kolejowe i zapewnić ludności bezpieczeństwo.**

Obecnie **stosunki nie powinny być** dłużej tolerowane i przejazdy nie mogą być nadal niebezpieczną pułapką na ludzi.

SPORT.

„Szukamy olimpijczyków" w Zagłębiu.

Wielkie zawody sportowe.

Celem propagowania sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa i młodzieży, jakoteż wyszukania wybitnych talentów ewentualnie przyszłych olimpijczyków, państwowy urząd wych. fiz. i przysp. wojsk. w porozumieniu z Pol. Kom. Olimpijskim, przystępuje do zorganizowania zawodów na całym obszarze Polski pod nazwą „Szukamy Olimpijczyków".

Zawody powyższe na terenie pow. Będzińskiego przeprowadzi powiatowy komitet WF i PW w porozumieniu z pow. komendantem PW w następujących terminach:

W dniu 16 września rb. na boisku w Czeladzi, w dniu 23 września rb. na stadjonie w Dąbrowie Górniczej i w dniu 30 września rb. na boisku w Będzinie.

W zawodach uczestniczyć może młodzież obojga płci stowarzyszona i niestowarzyszona od 18 roku życia. Wyniki osiągnięte w tych zawodach zaliczone będą do POS.

Minima, jakie ewentualnie będą mogły być zakomunikowane centralnym władzom PUWF w osiągnięciu poszczególnych konkurencjach są następujące:

Lekkoatletyczne	męskie	kobiece
Bieg 100 m.	11.4 s.	13 s.
„ 800 m.	2.08 m.	—
„ 5000 m.	16.10 m.	—
Skok wdal	6.40 mtr.	4.75 m.
Skok wzwyż	1.70 mtr.	1.40 m.
Pchnięcie kulą	12.80 mtr.	10 m.
Kolarskie		
Bieg 10.000 mtr.	18 min.	—

Chętni do zawodów kandydaci-sportowcy z Czeladzi, Będzina, Dąbrowy i okolic winni zgłaszać swe zapisy osobiście lub piśmiennie do dn. 9 września rb. w kancelarji pow. komendy i komitetu Sosnowiec, ul. Nowa (koszary Traugutta) w godz. 9—12 i 15—17.

Kronika sportowa.

ZAKOŃCZENIE IGRZYSK SPORTOWYCH EMIGRACJI.

W środę na zakończenie igrzysk sportowych Polaków z zagranicy, rozegrany został w Warszawie mecz piłkarski między reprezentacją Polski a reprezentacją Emigracji, zakończony zwycięstwem drużyny krajowej w stosunku 8:1 (3:0).

Drużyna reprezentacji polskiej wystawiła w składzie następującym: Korniejewski, Martyna, Pająk, Kotlarczyk II, Cebulak, Żiżka, Szczepaniak, Matjas II, Nawrot, Wilimowski, Król. Reprezentacja Emigracji oparta była głównie na zawodnikach z Czechosłowacji, wzmocniona dwoma graczami z Niemiec, jednym z Rumunji i jednym z Francji.

Drużyna Polski miała naturalnie przez cały czas meczu wyraźną przewagę nad przeciwnikiem, który skutkiem zmęczenia meczami podczas igrzysk nie mógł wytrzymać tempa.

Przed meczem piłkarskim zakończono mecz lekkoatletyczny Polska — Emigracja; zakończył on się zwycięstwem Polski w stosunku 80:50.

Bezpośrednio po zawodach odbyła się uroczystość rozdania nagród. Pierwszą nagrodę wręczono drużynie Francji za zdobycie pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji igrzysk.

KOMISARZ W PODKOLEGJUM SĘDZIÓW.

Jak donieśliśmy w swoim czasie, na zebraniu podkolegjum sędziów piłkarskich Zagłębia Dąbr. nie dokonano wyboru prezesa, ponieważ wybrany na to stanowisko p. Mazur zrzekł się.

Obecnie został wyznaczony komisarz: został nim p. Grajcer z Częstochowy. P. Grajcer dokooptował sobie do pomocy pp. Pietrakowskiego i R. Cupiela. Ponieważ p. Grajcer mieszka w Częstochowie, będzie musiał dojeżdżać do Sosnowca przynajmniej raz w tygodniu, za co będzie pobierał djety w wysokości 25 zł. za każdy przejazd.

Czy stan taki da się długo utrzymać — można w to bardzo wątpić.

NAPRZÓD (Lipiny) — HAKOACH (Będzin).

Wicemistrz Ligi śląskiej K. S. Naprzód przybędzie jutro do Będzina, gdzie rozegra mecz z Hakoachem.

KOŚCIUSZKO — BRYNICA.

Dnia 12 bm. w Czeladzi spotkają się „Kościuszko" Szopienice z Brynicą. Przedtem przedmecz rezerw. Juniorzy Brynicy będą grać z juniorami Policyjnego K. S.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

AWANTURNICZA NIEWIASTA

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu była niedawno temu widownią niezwykłego zajścia. Oto jakaś pijana kobieta zaczepiała przechodniów bijąc ich i kopiąc. Po odprowadzeniu jej do komisarjatu okazało się, że jest to mieszkanka Sosnowca, 31-letnia Irena Mardel (Towarowa 5).

Mardlówna dowiedziawszy się, że ma być odprowadzona do aresztu wpadła w szał. Zaczęła łamać balustradę, a następnie zanim się spostrzeżono, porwała za krzesło i uderzyła nim z całej siły w głowę pilnującego jej policjanta. Na krzyk napadniętego, pospieszyli z pomocą jego koledzy, którzy po długiej i nierównej walce z nadzwyczaj silną kobietą, zakuli ją w kajdany. Nie uspokoiło to jednak awanturnicy, która w dalszym ciągu zaczęła się awanturować, stawiać opór posterunkowym i bić ich kajdanami po głowach.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Na przewodzie sądowym okazało się, że w awanturze ulicznej brał również udział śp. Marjan Kunc, który wespół z oskarżoną bił żydów. Rozprawa ta ze względu na niestawienie się kilku świadków powołanych przez oskarżoną, została przerwana do dn. 21 bm.

SKAZANI ZA BLUŹNIERSTWO.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko mieszkańcom Klimontowa 59-letniemu Wawrzyńcowi Lasoniowi, oraz jego córce 22-letniej Franciszce, oskarżonym o bluźnierstwo. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku rozprawy sąd skazał Lasonia oraz jego córkę na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

ZA POBICIE.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj mieszkaniec Sosnowca, Paweł Michalec, oskarżony o pobicie kupca Izraela Kuperszmidta z Sosnowca. Młodzieniec natknąwszy się kiedyś na przechodzącego ulicą Kuperszmidta zaczął z niego kpić, a kiedy oburzony jego zachowaniem się kupiec zagroził mu policją, rzucił się na niego i tak go pobił, że doznał on złamania kości nosowej oraz ogólnych obrażeń. Kuperszmidta odwieziono do szpitala, awanturniczym zaś młodzieńcem zaopiekowała się policja. Sąd skazał Michalca na 6 miesięcy więzienia.

HUMOR

MATEMATYKA.

Lekcja arytmetyki. Nauczyciel zadaje pytanie:

— Jeżeli dom ma pięć pięter, każde piętro składa się z dwudziestu schodów, to po ilu schodach trzeba wejść, żeby się dostać na piąte piętro?

Klasa milczy. Po chwili podnosi palce Wacek, najmniej pilny uczeń.

— Patrzcie dzieci! — mówi nauczyciel. — Wacek wie! Wacek, który się najgorzej uczy, a wie! Nie wstyd wam? No, mów, Waciu, mów! Po ilu schodach?

— Po wszystkich, panie psorze!

TRZY ŻONY

Do biura matrymonjalnego przychodzi klijent. Przegląda album z fotografjami kandydatek do stanu małżeńskiego, namyśla się długo i nie może się zdecydować:

— To wszystko nie dla mnie!

— A co pan chce?

— Chcę mieć żonę ładną, mądrą i bogatą!

— Dobrze. Niech pan zostanie mahometaninem.

— Dlaczego? Po co?

— To panu wtedy dam takie trzy kobiety...

KRONIKA ZAWIERCIA

STELLA — Nowoczesny Robinson.

× OSOBISTE. Komisarz ziemski w Zawierciu p. J. Łaski zastępuje obecnie komisarza Gielniewskiego z Częstochowy, który bawi na urlopie.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO w Zawierciu odbędzie się we wtorek dn. 14 b.m.

× NA „ŚWIĘTO WARSZAWY". Obwód powiatowy LOPP. w Zawierciu komunikuje, że sprzedaż karnetów uczestnictwa w „Święcie Warszawy" trwa do 17 b.m. Obecnie z Zawiercia jest już sprzedane 11 karnetów. Członkowie LOPP. za karnet opłacają 16 zł., zaś nieczłonkowie 20 zł. Zainteresowani w tej sprawie winni zgłosić się w biurze obwodu LOPP. w Zawierciu, ul. 3 Maja.

× OFIARY NA POWODZIAN. Do Komitetu powiatowego niesienia pomocy na rzecz powodzian wpłynęły ofiary z następujących gmin: Łazy — zł. 421.73, Żarki — zł. 101.30, Poraj — zł. 10.30, Włodowice — zł. 6.50; parafja Poręba Mrzygłodzka — zł. 21.45, Mrzygłód — zł. 7.30, Siewierz — zł. 51.11, Kromołów — zł. 15.29, Pińczyce — zł. 36.10, Poręba — zł. 72.75. Pracownicy starostwa w Zawierciu — zł. 29.15. Ofiary z powiatu nadal wpływają. Do Komitetu miejskiego wpłacili: Zw. inwalidów W. P. — zł. 26, opiekunowie społeczni na listy zebrali — zł. 63.15.

× JAKIE STRATY WYRZĄDZIŁ POŻAR W SZKLARNI. Niedzielny pożar w fabryce szkła dawniej Reich i Ska, wyrządził straty w wysokości 185.263 zł. W uzupełnieniu sprawozdania o akcji ratunkowej, podkreślić należy ofiarną pracę straży fabryki TAZ. pod dowództwem swego prezesa, dyrektora S. Wesołowskiego.

× WYKOLEJONY PAROWÓZ. W ub. środę wykoleił się z niewiadomych przyczyn manewrujący parowóz w obrębie cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu. Wypadku z ludźmi nie było.

× WYJAŚNIENIE. W związku z notatką o zwolnieniu dwóch pracowników Sejmiku pp.: Teodora Stosika i Czesława Krotochwila, zamieszczoną w onegdajszym numerze, wyjaśnić należy, że pracownicy owi nie zostają zwolnieni w drodze dyscyplinarnej, lecz zwykłym trybem.

KRONIKA OLKUSZA

× ZNACZNA OFIARA NA POWODZIAN. Fabryka naczyń emaljowanych „Olkusz" ofiarowała pół wagonu naczyń emaljowanych (40 tys. szt.) wartości około 12 tys. zł.

× NOWY GMACH SZKOLNY W WOLBROMIU. W dn. 19 b.m. odbędzie się w Wolbromiu poświęcenie i oddanie do użytku nowego gmachu dla szkoły powszechnej, wybudowanego w dużej części wysiłkiem miejscowego społeczeństwa. Koszt budowy dwupiętrowego budynku wynosi zgórą 150 tys. zł. przy pomocy Funduszu Pracy w wysokości zł. 47.000. Gmach szkolny wyposażony jest w 14 sal lekcyjnych, 3 sale rekreacyjne, gabinety i urządzenia nowoczesne.

× NA POWODZIAN WPŁYNĘŁO: od gminy żydowskiej w Wolbromiu 100 zł. i od urzędników tej gminy zł. 26, jako 1% od pobieranego wynagrodzenia (przez przeciąg 3 mies.).

× PRZED ODJAZDEM DZIECI ZE ŚLĄSKA. Onegdaj wieczorem w sali gimn. szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, odbył się pożegnalny wieczór dzieci polskich ze Śląska, przebywających na kolonji w Olkuszu. Na program złożyły się tańce i śpiewy śląskie oraz obrazek sceniczny „Wakacje". Jedna z dziewczynek, mianowicie Bronia Rzepkówna z Chorzowa w imieniu kolonji złożyła z estrady podziękowanie za gościnę i opiekę, a w serdecznych słowach pożegnała mieszkańców Olkusza Helenka Mojecka z Chorzowa II.

× UKARANI ZA POTAJEMNY UBÓJ. Starostwo olkuskie ukarało: Teofila Kiluczewskiego z Maszyc, gm. Cianowice, Józefa Domagalińskiego ze Skały, Piotra Parzelskiego ze Skały, Stanisława Wójcika z Ogrodzieńca, Hendla Abę Getraj z Pilicy, Józefa Nowakowskiego z Bębła, gm. Cianowice i Kazimierza Zerka z Wolbromia — wszystkich grzywną po 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu. Pozatem za to samo przestępstwo ukarany został na 200 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu majster fabryki „Olkusz", Marek Mendrek.

KĄCIK DLA PAŃ.

MODA W LECIE.

Z punktu widzenia praktycznego moda poprzednich lat stanowczo była racjonalniejsza i logiczniejsza, ale jeśli chodzi o walory estetyczne, pod kreślenie kobiecości i dekoracyjności, dzisiejszej modzie należy się bezwzględnie palma pierwszeństwa. Powrót do fantazyjnych i wyszukanych pomysłów, pióra riusze, kwiaty, falbany, kokardy — wszystko to stanowi akcesorja idące na rękę estetyce i pięknu. Pani sprzed lat w sukience w stylu surowym i prostym aż do przesady — wyda się dziś kopciuszkiem wobec królewny z bajki, jaką jest dama tegoroczna, wyłaniająca się z pięknego morza koronek, falban i riusz. Kapryśnej modzie byłoby nie do twarzy z rzeczowością i logiką — rządzi ona innemi prawami i innemi kroczy drogami. Sięgnęła ona teraz po zwykłą, śnieżną biel, starym i młodym, jasnym i ciemnym Jedno co można zarzucić białej modzie, to to, że podkreśla tuszę, ale zato tak odświeża i odmładza, że warto być okruszynę tęższą, ale zato nosić tualetę, w której jest napewno do twarzy. Białe suknie noszone są, nietylko w dzień, przy blasku morza, słońca i zieleni. Wieczorowe tualety z organdyny w drobne. wypukłe desenie, siateczki, haftowane w pastylki, kropki, kwadraciki — również są białe.

Ogromnem powodzeniem cieszy się połączenie bieli z czernią. Niejednej pani uprzykrzyły się już ładne zresztą, ale jakże często spotykane barwne „imprimees". Jak szykownie wygląda codzienna suknia z lekkiej czarnej wełny, albo jedwabiu, uzupełniona białem okryciem, czy to pelerynką, czy luźnym otwartym płaszczykiem. Materjałów na ten cel znajdzie się bez liku. Począwszy od solidnych płócien, kreponów, pik, istnieje cała masa tanich tkanin ze sztucznego jedwabiu, w matowe i błyszczące prążki lub rzucik, woale wełniane, shantungi — wszystko praktyczne i łatwe do prania.

Obok tych materjałów tanich i praktycznych, mamy ciężkie matowe crepy, mięsiste flanele, tafty i mory. Biały lub czarny kapelusz, także obuwie rękawiczki, i torebka noszone naprzemian, stanowią uzupełnienie letniego stroju, a fason i rodzaj tych szczegółów jest najlepszym miernikiem dobrego smaku pani. Dla pań nie lubiących monotonji dopuszczalne jest drobniutkie odchylenie w postaci organdynowej białej bluzki w czerwony delikatny rzucik do białego flanelowego ensemble'u.

Wśród nowych kolekcyj letnich sukien widzimy dużo koronki, szczególnie w kolekcji sukien wieczorowych. Również jesienna moda zapowiada całą powódź koronkowych bluzek, które będzie się nosić do jedwabnych spódniczek. Należy ten pochód koronki przywitać mile. Stanowi ona bowiem kontrast z mało elastycznemi materjałami, z których robiło się do niedawna bluzki i idealnie harmonizuje z niewieścim urokiem i wdziękiem.

Celine.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wpłaty monopolu spirytusowego dla samorządów.

Z kół samorządowych informują, iż monopol spirytusowy wpłaci samorządom kwoty, należne im z tytułu opłat monopolowych od spirytusu łącznie za czerwiec i lipiec. Samorządy otrzymać mają swe należności po 20 sierpnia.

Przesunięcie terminu wpłaty sum komunalnych z tytułu udziału związków samorządowych w opłacie monopolowej od spirytusu spowodowane zostało trudnościami finansowemi monopolu.

Należy zaznaczyć, iż wpłaty z monopolu spirytusowego, jak co roku w okresie letnim, zmniejszyły się i w tym roku o blisko jedną trzecią część. Wpłaty monopolu spirytusowego na rzecz samorządów wynoszą zgórą 75 procent wszystkich wpływów z dodatków komunalnych do podatków państwowych od spożycia.

Kronika gospodarcza.

Z PAŃSTWOWEJ RADY SPÓŁDZIELCZEJ. Pierwsze, po uchwaleniu przez sejm noweli do ustawy o spółdzielniach, posiedzenie państwowej Rady spółdzielczej, pod przewodnictwem prezesa Rady, p. K. Pomijalskiego, stało się przedmiotem specjalnego zainteresowania nie tylko w świecie spółdzielczym, ale również w szerszych kołach społeczeństwa. Dotychczas, w ramach przepisów ustawy z 1920 r., Rada spółdzielcza była skazana na wegetację i w ciągu 13 lat nie przejawiała wybitniejszej działalności; obezwładniona, na skutek braku egzekutywy do wcielania w życie swych uchwał, stała się w końcu zupełnie niezdolną do życia. Nowa ustawa położyła kres tej fikcji, fatalnie odbijającej się na interesach całego ruchu spółdzielczego w Polsce. W celu usprawnienia działalności Rady spółdzielczej nowela wprowadziła przedewszystkiem wyraźny podział funkcji pomiędzy Radą a jej przewodniczącym. Utrzymując i wzmacniając pierwotną myśl ustawodawcy, że Rada spółdzielcza powołana jest do współdziałania z rządem w zakresie spraw spółdzielczych, nowela, przez ustanowienie organu wykonawczego Rady w postaci jej przewodniczącego, uczyniła z ciała kolegjalnego instytucję, zdolną do wykonania powierzonych jej zadań.

WIDOKI NA ZWYŻKĘ CEN BEKONÓW W ANGLJI. Według wiadomości otrzymanych z Londynu przez organizacje przemysłu bekonowego, giełda londyńska w dniu 3-cim b. m. notowała za centnar bekonów w szylingach: Polski 72 — 78, duński 79 — 85, szwedzki 78 — 81, holenderski 74 — 80, estoński 76 — 78, litewski 73 — 79 i łotewski 74 — 78. Ceny naogół pozostały bez zmiany, jednakże wobec dobrego zapotrzebowania na rynkach angielskich spodziewane jest, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia musi nastąpić zwyżka cen, tem więcej, iż towar, który ma przybyć do Londynu w tygodniu bieżącym jest już całkowicie wyprzedany. W ostatnim tygodniu wywieziono z Polski do Anglji ogółem 357.200 kg. bekonów, 28.500 kg. szynek peklowanych 18.400 kg. peklowanych przetworów mięsnych, oraz 52.000 kg. szynek w puszkach. Cena szynek peklowanych, pochodzenia polskiego wahała się ostatnio w Londynie w granicach od 90 — 96 szyl. za centnar. Zapotrzebowanie było ostatnio nieco gorsze wobec chłodnej i dżdżystej pogody.

BĘDZIEMY MIELI TANI KAWIOR. W bieżącym tygodniu nadejść ma do Warszawy duży transport kawioru sowieckiego czarnego w ilości 1.000 kilogramów. Wobec uznania zniżek celnych towarom sowieckim wwożonym do Polski cena kawioru będzie znacznie obniżona. Wahać się ona będzie w handlu detalicznym od 100 — 110 zł. za kilogram kawioru czarnego.

ZWYŻKA CEN ZBÓŻ NA GIEŁDZIE W LIVERPOOLU. Zwyżka na argentyńskich i północno - amerykańskich giełdach zbożowych spowodowała na wczorajszej giełdzie zbożowej w Liverpoolu podniesienie się cen, przyczem doszło do bardzo burzliwych scen. W angielskich sferach zbożowych liczą się ogólnie z możliwością silnego pobytu na zboże europejskie na rynkach zamorskich.

DUMPING JAPOŃSKI W AMERYCE. Na rynku południowo - amerykańskim ukazały się poważne partje samochodów pochodzenia japońskiego, które w zdecydowany sposób konkurują cenami z samochodami pochodzenia amerykańskiego. Tak np. czteroosobowa kareta japońska kosztuje 300 dolarów, podczas gdy taki sam wóz Forda kosztuje 450 dolarów. Pikantnym szczegółem jest fakt, że japońskie samochody budowane są na podstawie licencji zakupionych w Stanach Zjednoczonych z wyraźnem zastrzeżeniem, że licencje eksploatowane będą wyłącznie w Japonji.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.30, Gdańsk 172.50, Holandja 258.00, Londyn 26.63, Nowy Jork 5.27, Paryż 34.90, Praga 21.97, Szwajcarja 172.68 Sztokholm 137.35, Włochy 45.45, Berlin 207.00

Obroty dewizami małe, tendencja przeważnei mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.24, rubel żołty 4.58, dolar złoty 8.914, gram czystego złota 5.9244, w obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 198.75—199.00, w obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.55—26.56.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.50, 7 proc. poż. stabilizacyjnja 67.63 —68.00— 67.88 (odcinki po 500 dol.) 68.13—68.25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00, 5 proc. konwersyjna 63.00—63.13, 6 proc. poż. dolarowa 70.75—72.00.

Akcje: Bank Polski 8600—86.50, Norblin 27.50, Starachowice 10.75.

Wymowa cyfr.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Liczba paszportów zagranicznych wydanych w roku 1933 uległa dalszemu znacznemu spadkowi. Podczas gdy w roku 1932 wydano ogółem 43.500 paszportów, w 1933 r. cyfra ta spadła do 30.500, w tem jednorazowych 28.600 (w r. 1932 39.200), oraz 1.900 wielokrotnych (4.300).

Paszportów zagranicznych handlowych wydano w r. 1933 4.300 (6.300), w celach niezarobkowych zaś 26.200 (37.200), z czego 3.100 (10.600) normalnych, oraz 23.100 (26.600) ulgowych i bezpłatnych.

TEATRY STAŁE I OBJAZDOWE.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, w roku ubiegłym było w Polsce 88 teatrów, w tem 57 teatrów stałych i 31 objazdowych. Z ogólnej liczby teatrów, na operę i operetki przypadało 3 teatry, na dramat i komedję 31, na rewję 15, oraz na inne i mieszane 39 teatrów.

Warszawa posiadała 25 teatrów stałych województwa centralne 8 stałych i 13 objazdowych, woj. wschodnie 6 stałych i 4 objazdowe, zachodnie 12 stałych i 1 objazdowy, oraz województwa południowe 6 stałych i 13 objazdowych teatrów.

Z ogólnej liczby teatrów w 55 przedstawienia odbywały się w języku polskim, w 6 w języku polskim i innych, w 3 w języku niemieckim, w 15 w języku żydowskim, oraz w 9 teatrach w języku ukraińskim.

KOBIETY ZDROWSZE NIŻ MĘŻCZYŹNI.

Jak wynika z danych statystycznych urzędu statystycznego Rzeszy, w r. 1933 zarejestrowano 740.000 chorych mężczyzn wobec 359.000 chorych kobiet. Kobiety w młodszym wieku ulegają częściej chorobom, ale poczynając od 35 lat stosunek zachorowań przesuwa się definitywnie na korzyść kobiet. Gdy na każdych 100 mężczyzn przypada 46 chorych to na 100 kobiet — tylko 41.

O MILJON MNIEJ UBEZPIECZONYCH.

„Przegląd Ubezpieczeń Społecznych" na podstawie statystyki ubezpieczalni społecznych, podaje, iż w marcu br. ubezpieczonych na wypadek choroby było w Polsce 1.476.910 osób, zarówno robotników, jak pracowników umysłowych. Statystyka ubezpieczenia chorobowego stanowi zwykle jedno z lepszych źródeł orjentacyjnych, wskazujących wzrost bezrobocia lub też zwiększenie zatrudnienia. Dlatego też pomijając już samo zagadnienie ubezpieczenia na wypadek choroby warto zobaczyć ile osób było ubezpieczonych w dawnych kasach chorych.

Odpowiednie liczby, ilustrujące ten stan znajdujemy w małym roczniku statystycznym. Mamy więc dane, że w okresie załamującej się już konjuktury było ubezpieczonych w kasach chorych (1929 i 1930 r.) 2.544.000 osób. Z każdym rokiem liczba ubezpieczonych maleje, aż wreszcie w roku ubiegłym osiągnęła poziom 2.048.000. Obecnie (bez robotników rolnych) liczba ubezpieczonych na wypadek choroby wynosi zeledwie 1.476.000.

A więc w ciągu ostatnich trzech lat ubyło z ubezpieczenia chorobowego 1.068 tysięcy osób, czyli 42%. Ponieważ każdy pracownik umysłowy lub robotnik, którzy mają jakąkolwiek pracę muszą być ubezpieczeni na wypadek choroby, przeto rzec można, iż o tę liczbę miljona głów zwiększyła się ilość osób bez zajęcia.

1000 i 2500 — KILOMETROWE

bilety turystyczne.

W końcu lipca bieżącego roku ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, wprowadzające w życie t. zw. „1000" i „2500" kilometrowe bilety turystyczne, na okres od 1 sierpnia do 31 października. Podajemy poniżej najważniejsze przepisy, dotyczące używania tych biletów przez zrzeszonych turystów:

Do korzystania z tych biletów uprawnieni są członkowie, zrzeszeni w czterech organizacjach, a więc albo: w Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem, albo w którymkolwiek towarzystwie, należącem do Polskiego Związku Narciarskiego, albo członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, lub członkowie Beskidenvereinu. Przy nabyciu biletu wykazać się trzeba legitymacją członkowską, ważną na bieżący sezon. Dodajemy, że narazie — postanowienia dotyczące obowiązku stemplowania legitymacji członkowskiej przez władze kolejowe (Dyrekcja Kolei) — nie obowiązują.

Bilet 1000 lub 2500-kilometrowy ważny jest przy przejazdach tylko w następujących relacjach:

Stacjami wyjazdowemi są: **Będzin, Biała, Lipnik, Białystok, Bielsko, Borysław, Brześć, Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Dąbrowa Gór., Drohobycz, Gdynia, Grodno, Grudziądz, Jarosław, Kalisz, Katowice, Kielce, Królewska Huta, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Nowogródek, Nowy Sącz, Piotrków, Poznań, Przemyśl, Radom, Równe, Rzeszów, Sosnowiec, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wilno, Włocławek.**

Stacjami docelowemi są: **Augustów, Biała, Lipnik, Białowieża, Brodnica, Broszniów, Bystra, Bystra-Wilkowice, Brzeżany, Chełmno, Chojnice, Cieszyn, Czarniecka Góra, Delatyn, Dolina, Dora, Druskieniki, Dukszty, Gdynia, Giermakówka, Głębce, Gniezno, Goczałkowice-Zdrój, Halicz, Hel, Horodyszcze, Hrebenów, Huzisko, Inowrocław, Iwanie Puste, Iwonicz, Jamna, Jaremcze, Jastarnia, Jastrzębie-Zdrój, Jaworze, Jasienica, Jeleśnia, Jordanów, Jurata, Kalwarja Zebrzydowska, Kartuzy, Kolibki Orłowo, Kołomyja, Konin, Kościerzyna, Krokowo, Kruszwica, Krynica, Krzemieniec, Landwarów, Leosia, Ławoczne, Łowicz, Łupków, Łyntupy, Maków, Mikuliczyn, Milówka, Muszyna, Nadwórna, Nałęczów, Nowojelnia, Nowy Targ, Obłaziec, Olkusz, Ołyka, Orłowo, Osielec, Pińsk, Pionki, Piwniczna, Płociczno, Polana, Poronin, Puławy, Rabka, Rajcza, Rozłucz, Rymanów, Rytro, Sandomierz, Sianki, Skoczów, Skole, Sławsko, Słonim, Sokoliki Górskie, Stary Sącz, Sucha, Synowódzko Wyżne, Tama Brodzka, Tatrów, Tleń, Truskawiec-Zdrój, Tuchla, Turka n-Stryjem, Ustroń, Węgierska Górka, Wejherowo, Wielka Wieś Hallerowo, Wieżyca, Wisła, Worochta, Woronienka, Wygoda, Zakopane, Zaleszczyki, Zagnańsk, Zwardoń, Żegiestów - Zdrój, Żeniec, Żywiec.**

Bilet 1000 lub 2500 kilometrowy nabyć można na podstawie „zamówienia" (odpowiedni formularz do nabycia w biurach podróży lub kasach biletowych w jednej ze stacyj wyjazdowych), przedkładając równocześnie członkowską legitymację. Przy zamówieniu wpłaca się całą należytość za bilet. Wynosi ona przy bilecie tysiąckilometrowym **w klasie II 45 zł., w klasie III-ciej 30 zł. Przy bilecie zaś 2500-kilometrowym — w klasie II-ej 90 zł., w klasie III-ej 60 zł.** Ponadto pobiera się opłatę **za książeczkę biletową w wysokości 1 zł.** Zaznaczyć wypada, że ogólna zniżka na tym bilecie w stosunku do normalnie obowiązującej taryfy **jest bardzo poważna, a specjalnie korzystna przy krótkich przejazdach.**

Przed każdym wyjazdem bilet (jeden z 25 odcinków) stempluje się w kasie biletowej, przyczem **wyjazd nastąpić musi w dniu datowania.** Pojedyńczy przejazd nie może być mniejszy od przestrzeni 30 kilometrów. Poszczególne kupony mogą być realizowane **wyłącznie w kasach biletowych,** a organa rewizyjne w wagonach nie mają prawa do wypełniania kuponów. Przejazd z niewypełnionym kuponem, lub też przejazd z samym biletem a bez legitymacji członkowskiej — jest równoznaczny z brakiem ważnego biletu.

Przejście do klasy wyższej lub do pociągu droższego **jest dozwolone tylko za dopłatą różnicy, obliczonej według taryfy normalnej.** Biletu turystycznego **nie wolno używać do przejazdów na części relacyj, lub poza stacje docelowe** i to nawet za dopłatą według taryfy normalnej. **Przerwy w podróży nie są dozwolone.**

Pozostałości niewykorzystanych kilometrów z jednego biletu **można zaliczyć do następnego biletu,** co uskutecznia kasa biletowa, której należy przedłożyć oba bilety. Natomiast dopłata w celu uzupełnienia brakujących kilometrów nie jest dopuszczalna.

W ten sposób otrzymują zrzeszeni turyści na koniec obecnego sezonu letniego **indywidualną ulgę mogącą przyczynić się do częściowego ożywienia ruchu.** Przypuszczać należy, że ważna ta forma ulgi **zostanie rozbudowana odpowiednio także w sezonie zimowym i to możliwie** jak najwcześniej.

Imprezy turystyczne

w najbliższym tygodniu

Wczoraj zakończyły się uroczystości, związane ze światowym zjazdem Polaków z zagranicy, natomiast rozpoczęły się wycieczki uczestników zjazdu po całej Polsce i szereg uroczystości, urządzonych przy tej sposobności **w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Gdyni i t. p. Okres od 11 do 15 bm. jest okresem największych w Polsce odpustów.**

Szczególnie interesująco przedstawiają się one w Częstochowie, **dokąd na dni te przybywa do 300 tysięcy pielgrzymów, w Kalwarji Zebrzydowskiej** (60.000 pielgrzymów), **w Kalwarji Pacławskiej** k. Przemyśla (60.000 pielgrzymów) i w Piekarach na Śląsku (30.000). Dnia 12 bm. odbędą się dwa odpusty w ziemi Huculców: **w osadzie Bystrzec za Żabiem położonej u stóp Czarnohory, oraz w letnisku Dora nad Prutem,** gdzie można podziwiać piękne stroje huculskie i w Ostrzeszowie, w Poznańskiem w dn. od 12 do 15 bm. ma się odbyć wystawa rolniczo - przemysłowa pow. **Kępińskiego 16 bm., jako w dniu św. Rocha odbywa się duży odpust w Kadzidle, w ziemi Kurpiów, a w Biłgoraju, w woj. Lubelskiem jarmark, gdzie można widzieć jeszcze zanikające już w lubelskiem stroje ludowe.**

Nakoniec 18 i 19 b. m. odbędą się **w Białymstoku lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w dziesięcioboju, a w dniu 18 b. m. nastąpi w Wilnie otwarcie obliczonych na trzy tygodnie Targów Północnych, które będą połączone z Międzynarodowemi Targami na futra.**

Niech się wzmoże ruch turystyczny

na terenach popowodziowych.

W czasie pełnego lata, najzupełniej niespodziewanie, straszliwa i nie widziana od stu lat powódź nawiedziła Małopolskę Zachodnią, a następnie i nadwiślańskie okolice środkowej Polski.

Powódź, obok całego szeregu bolesnych konsekwencyj, przyniesie również w sezonie letnim r. b. poważny i niepowetowany uszczerbek ruchowi turystycznemu w Małopolsce Zachodniej. Wskutek gwałtowności powodzi, wielu letników ledwo z życiem uszło, wielu — przerażonych **rozmiarem klęski bynajmniej nie usposabiających do spokojnej wilegjatury — opuściło przed upływem zakreślonego sobie terminu uzdrowiska i letniska małopolskie, tysiące, które miały przybyć, wstrzymują się z podróżą.** Jakkolwiek się sytuacja w najbliższej przyszłości ułoży, pewnem jest, że ludność Małopolski Zachodniej, czerpiąca poważne zyski z ruchu turystycznego i uzdrowiskowego, będzie poważnie poszkodowana. Dość powiedzieć, że samo odwołanie Święta Gór zmniejszy o kilkanaście tysięcy ilość turystów, którzy wybierali się na to Święto do Zakopanego.

Dla informacji zaznaczamy, że według danych zawartych w broszurze „Potrzeby ruchu uzdrowiskowo-letniskowego w zachodnich Karpatach Polskich", wydanej nakładem Izby Przemysłowo - Handl. w Krakowie, **liczba turystów osiadłych na obszarze województwa Krakowskiego w r. 1933 wynosiła 216.599.**

Poważniejsze zmniejszenie ruchu turystycznego na terenie dotkniętej powodzią Małopolski Zachodniej spotęgowałoby jeszcze bardziej niedolę mieszkańców. Powinniśmy zrobić wszystko, aby w możliwie szybkim czasie napłynęły na doświadczone przez los obszary potężne rzesze turystów. **Przyczynimy się w ten sposób do złagodzenia kryzysu w południowo - zachodniej dzielnicy naszego kraju.**

Energiczna akcja naszych władz w kierunku przywrócenia normalnego ruchu komunikacyjnego na uszkodzonych drogach Małopolski Zachodniej pozwala przypuszczać, iż w ciągu niewielu dni popłyną tam znów fale turystów i letników.

Na Polesiu także pięknie.

Nowe schronisko na Horodyszczu.

W jednym z najbardziej malowniczo położonych zakątków Polesia nad pięknem jeziorem i rzeką Jasiołdą — **w Horodyszczu, posiadającem historyczny kościół, zostało obecnie otwarte nowe schronisko turystyczne,** które przyczyni się niewątpliwie do ściągnięcia tu licznych wycieczkowiczów i sportowców, mających wspaniałe widoki do uprawiania sportów wodnych. Przy pomocy Funduszu Pracy wybudowano kilkunastometrową przystań, dającą możność **dostępu statkom flotylli rzecznej** z Pińska (dojazd bardzo wygodny i malowniczy z punktu widzenia turystycznego). Nad schroniskiem w odnowionym budynku szkolnym, stoi 17 metrowy wysoki maszt reklamowy, widoczny zdala, na którym powiewa flaga narodowa. U stóp wzgórza przed schroniskiem znajduje się **wielka plaża, od której ku górze prowadzi przeszło 200 wygodnych stopni, umieszczonych tarasowato.** W miejscu skąd roztacza się cudowny widok, jedyny w swoim rodzaju na Polesiu, jest szereg klombów z kwiatami i trawniki w kształcie gwiazdy, przy których ustawiono 6 wygodnych ławek i stoliki. do bridge'a. Wogóle wszędzie widać mnóstwo kwiatów i zieleni. Jest tam również kiosk z wyrobami przemysłu ludowego poleskiego, a zwłaszcza oryginalne kilimy wyrabiane w Horodyszczu. **Schronisko liczy 4 pokoje i 45 łóżek dla użytku turystyki — nakrytych śnieżnej białości pościelą i poduszkami, pozatem największy z reszty pokoi przeznaczono na salę balową.** W przygotowania są prace związane z budową wielkiego domu ludowego i stałego schroniska.

Niewątpliwie, Horodyszcze , obecnie winny się stać miejscem licznych wycieczek zamiejscowych oraz podmiejskiem, silnie odwiedzanem letniskiem.

Falą Adrjatyku

NA MORZA POŁUDNIA.

Na zakończenie sezonu turystyczne go, Linia Gdynia Ameryka wraz ze Światową Organizacją Podróży Wagons - Lits - Cook organizuje wielką wycieczkę lądowo - morską pod nazwą „Falą Adrjatyku na morza południa" o następującej trasie: Katowice - Budapeszt - Wiedeń - Wenecja Lido - Triest - Ateny - Konstanza - Bukareszt - Lwow.

Wycieczka ta odbędzie się w najpiękniejszej porze roku, wtedy kiedy na południu jest w pełni sezon owocowy moreli i winogron.

Wycieczka wyrusza z Katowic specjalnym pociągiem złożonym z wygodnych wagonów pullmanowskich klasy drugiej i trzeciej, wagonu kąpielowego, wagonu dancingu. W czasie podróży wszyscy uczestnicy będą żywieni w wagonach restauracyjnych, nocować zaś będą we wszystkich wymienionych wyżej miejscowościach w pierwszorzędnych hotelach.

W Trieście uczestnicy wycieczki wsiądą na polski transatlantyk „Polonia", który zostaje przebudowany w jednej z największych stoczni świata Monfalcone. Większość kabin na s-s „Polonia" będzie dwuosobowa i zaopatrzona w bieżącą wodę zimną i gorącą. Okrętem tym wycieczkowicze przez morze Adrjatyckie, kanał Koryński udadzą się do Aten, skąd po zwiedzeniu stolicy starożytnej Grecji, przez morze Egejskie cieśninę Dardanelską. Bosfor i morze Czarne przejadą do Konstanzy. Tu znowu będzie oczekiwał specjalny pociąg, który zawiezie uczestników do stolicy Rumunji. Rozwiązanie wycieczki nastąpi we Lwowie.

Cena wycieczki została obliczona bardzo przystępnie. Wszystkie świadczenia, a mianowicie utrzymanie w podróży, zwiedzanie, hotele, paszport i wizy są objęte sumą zł.: 480,— Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Zapisy i informacje: Wagons-Lits-Cook. Katowice, ul. Dyrekcyjna 9. Tel. 330-12.

Dlaczego warto jechać

DO INOWROCŁAWIA?

Inowrocław łączy w sobie wszystkie zalety kulturalnego miasta i letniskowego osiedla. — Jest to — rzadka cecha uzdrowiska, które z tej racji daje kuracjuszowi przywykłemu do wygód wszystko, czego wymaga, a jednocześnie zapewnia mu odpoczynek, odprężenie nerwów w warunkach letniskowych.

Łagodny, słoneczny klimat, piękne położenie w olbrzymim 200-morgowym parku pozwalają kuracjuszom spędzać czas wolny od zajęć i zabiegów leczniczych na łonie natury. Z drugiej zaś strony wszelkie nowoczesne urządzenia sanitarne, jak gaz, elektryczność, kanalizacja, wodociągi, kawiarnie pozwalają korzystać z wszelkich wygód miasta.

Zakłady lecznicze stoją na wysokim poziomie, a naturalne czynniki lecznicze, jak solanka, ług, borowina, rad przyczyniają się znakomicie do prowadzenia kuracji u wszystkich cierpiących na gościec, serce, przy niedomogach nerwowych, anemji, katarach dróg oddechowych etc.

Pobyt w Inowrocławiu jest bardzo tani, a skala cen tak wielka, że każdy w zależności od swych środków materjalnych może się tu urządzić. Niemałą też zachętą do wyjazdu na sierpień i wrzesień, poza ustaleniem się pogody słonecznej, będzie wiadomość, iż ministerstwo komunikacji zarządziło zastosowanie 25 proc. zniżki taryfy kolejowej przy powrocie z uzdrowiska.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Z CAŁEJ POLSKI

BOCIAN UNIEMOŻLIWIŁ AUDYCJĘ RADJOWĄ.

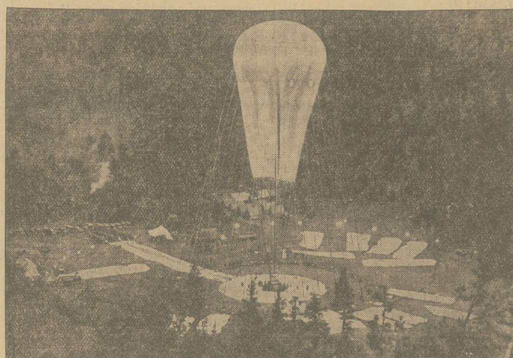
We wtorek od godz. 19.45 do 24 trwała przerwa w Polskiem Radjo w Warszawie z przyczyny dość osobliwej. Mianowicie bocian wpadł na przewody wysokiego napięcia między Sękocinem i Łazami, wskutek czego nastąpiło zniszczenie przewodów o napięciu 35.000 volt. Bocian poniósł śmierć na miejscu. Natychmiast zawiadomiono pogotowie elektrowni okręgu warszawskiego w Pruszkowie, które po skonstatowaniu uszkodzeń niezwłocznie przystąpiło do naprawy. Wskutek krótkiego spięcia nastąpiło uszkodzenie transformatorów prądowych na podstacji rozdzielczej w Sękocinie oraz przepalenie przewodów, zasilających Polskie Radjo na odcinku Sękocin — Łazy. Uszkodzenie spowodowało również ogólne zaburzenia wśród wysokiego napięcia elektrowni okręgu warszawskiego na całej trasie od elektrowni w Pruszkowie do Sękocina i dalej do Jeziorny, w której zasilane są w energję elektryczną wszystkie pobliskie miejscowości, jak Wilanów, Konstancin, Skolimów, Chylice i t.d., gdzie brak prądu był szeroko komentowany. Zabitego przez prąd bociana zdjęto z drutów i stwierdzono, że w locie uderzył on skrzydłami o dwa przewody. Prąd, przepływający przez bociana, przepalił przewodniki, które, opadły na ziemię.

NAPAD RABUNKOWY W AMERYKAŃSKIM STYLU.

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj w Świętochłowicach. Mianowicie 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło o godz. 11.30 do lokalu Banku Ludowego mieszczącego się przy ul. Wolności. Bandyci weszli do lokalu z rewolwerami w ręku i okrzykiem „ręce do góry“ sterroryzowali cały personel banku rozkazując wszystkim położyć się na ziemię. Następnie bandyci zamknęli drzwi frontowe lokalu, poprzecinali druty od telefonów i rozpoczęli rabunek, zabierając z kasy znajdującą się w niej gotówkę w kwocie przeszło 3000 złotych. Bandyci dokonali rabunku tak szybko, że nikt z klijentów w międzyczasie nie usiłował wejść do banku. Po zrabowaniu kasy bandyci zbiegli. Policja prowadzi energiczny pościg za bandytami.

BURZA W POW. SIEDLECKIM.

Nad gminą Górzec w pow. Siedleckim przeszła huraganowa burza, która wyrządziła wiele szkód. We folwarku Dubo huragan przewrócił wielką oborę, pod gruzami której zginęło dużo bydła. W gminie Ług wicher zerwał i zniszczył całkowicie wiatrak. Wiatr zerwał również dach kościoła i to w chwili, gdy wewnątrz byli ludzie na nabożeństwie. Wskutek wypadku powstała panika. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach. Na cmentarzu w Górcu wiatr wywrócił kilka drzew, poniszczył groby i połamał krzyże. Z całej okolicy donoszą o olbrzymich szkodach.



Jak już pisaliśmy, lot amerykański do stratosfery nie udał się. — Na ilustracji balon przed odlotem.

„Z nas trojga TYLKO KOŃ BYŁ TRZEŹWY“.

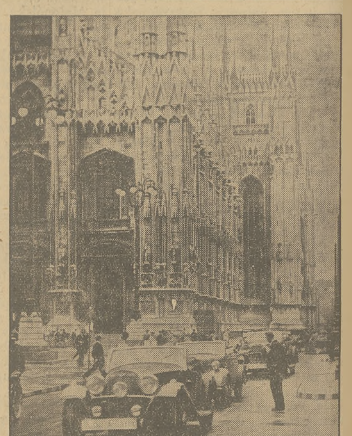
Bracia Franciszek i Karol Hammerlowie, weseli wiedeńczycy, pamiętają jeszcze stare, dobre czasy fiakrów wiedeńskich. Wyjechali pewnego wieczoru z zaprzęgiem dwukonnym. Ale po drodze poczuli pragnienie. A w kieszeni była pustki. Co zrobić? Postanowili sprzedać z ręki do ręki jednego konia. Szybko i składnie poszła ta tranzakcja. Otrzymane od handlarza paręset szylingów uskrzydliło odrazu fantazję i pragnienie nieugaszone braci, którzy pojazdem ciągnionym przez jednego już tylko pegaza, włóczyli się od jednej knajpy do drugiej, wychylając liczne flaszki wina naprzemian z piwem. Pili długo i często a jeszcze było im mało. W ostatniej knajpie opróżnili sporą baterję butelek, a gdy przyszło do płacenia, okazało się, że obaj nie mają już przy sobie ani grosza. Franciszek, bardziej zawiany, nie chciał nawet gadać z kelnerem o takim drobiazgu, jak rachunek, położył się na bilardzie i zapadł odrazu w sen kamienny. Karol, trzeźwiejszy nieco, zaproponował z miejsca ugodę: wyszedł na ulicę i za chwilę ukazał się we drzwiach, prowadząc wyprzężonego konia.

„Oto zastaw, proszę przyjąć“.

Zwykłą rzeczy koleją sprawa oparła się o sąd. W sądzie oświadczył Karol Hammerl:

„Byliśmy obaj tak wstawieni, że nie wiedzieliśmy, co się z nami dzieje. Z nas trojga trzeźwy był tylko koń“.

Argument przekonał widocznie sędziego, gdyż zwolnił wesołych braci od winy i kary.



Uczestnicy raidu alpejskiego mijają katedrę w Medjolanie.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI